

PRACE GEOGRAFICZNE

WYDAWANE PRZEZ EUGENIUSZA ROMERA

ZESZYT III

STANISŁAW PAWŁOWSKI

LUDNOŚĆ RZYMSKO-KATOLICKA
W POLSKO-RUSKIEJ CZĘSCI GALICJI

Z DWOMA MAPAMI



LWÓW MCMXIX

WYDANE ZASIŁKIEM POLSKICH SPÓLEK OSZCZĘDNOŚCI
I POŻYCZEK POD PATRONATEM WYDZIAŁU KRAJOWEGO
KSIĄŻNICA POLSKA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH
WARSZAWA — GEBETHNER I WOLFF
POZNAŃ — M. NIEMIERNIEWICZ

PRACE GEOGRAFICZNE
WYDAWANE PRZEZ EUGENIUSZA ROMERA

ZESZYT III

STANISŁAW PAWŁOWSKI

LUDNOŚĆ RZYMSKO-KATOLICKA
W POLSKO-RUSKIEJ CZĘSCI GALICJI

Z DWOMA MAPAMI



LWÓW MCMXIX

WYDANE ZASIŁKIEM POLSKICH SPÓŁEK OSZCZĘDNOŚCI
I POŻYCZEK POD PATRONATEM WYDZIAŁU KRAJOWEGO
KSIĄŻNICA POLSKA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH
WARSZAWA — GEBETHNER I WOLFF
POZNAŃ — M. NIEMIERSKI

.....
Z ZAKŁADU DRUKARSKIEGO „GRAFIA“ WE LWOWIE, CHORAŹCZYŻNA 27

K-130/87



M3090 ✓

STANISŁAW PAWŁOWSKI

**LUDNOŚĆ RZYMSKO-KATOLICKA W POLSKO-RUSKIEJ
CZĘŚCI GALICJI**

TREŚĆ:

<p>ROZDZIAŁ I: UWAGI WSTĘPNE</p> <p>PRZEGLĄD LITERATURY 1</p> <p>HISTORYCZNA STRONA ZAGADNIENIA 7</p> <p>ETNOGRAFICZNY CHARAKTER TERYTORJUM 12</p> <p>MATERJAŁ STATYSTYCZNY I JEGO WARTOŚĆ 13</p> <p>O METODZIE MAP DEMOGRAFICZNYCH 14</p> <p>ROZDZIAŁ II: ROZMIESZCZENIE LUDNOŚCI RZYM.-KAT.</p> <p>POTRÓJNY PROBLEM, PRZEDSTAWIONY NA MAPIE ROZMIESZCZENIA 16</p> <p>POŁOŻENIE, GĘSTOŚĆ I WIELKOŚĆ OSAD 17</p> <p>GRANICA OBSZARU RZYM.-KAT. I OBSZARU MIE- SZANEGO 19</p> <p>LUDNOŚĆ RZYM.-KAT. NA OBSZARZE MIESZANYM 21</p> <p>SKUPIENIA LUDNOŚCI RZYM.-KAT. 23</p>	<p>STOPIEŃ ZMIESZANIA OBU WYZNAŃ I OBU JĘ- ZYKÓW 24</p> <p>ROZDZIAŁ III: ZMIANY W STANIE POSIADANIA LUDNO- ŚCI RZYM.-KAT. W OKRESIE 1901—1910</p> <p>OBRAZ GRAFICZNY ZMIAN I OGÓLNY ICH CHA- RAKTER 27</p> <p>ZMIANY W OBRĘBIE WYZNANIA RZYM.-KAT. 28</p> <p>ZMIANY JĘZYKOWE W PORÓWNANIU Z WYZNANIO- WEMI 31</p> <p>PRZYCZYNY ZMIAN 32</p> <p>ZMIANY A ORGANIZACJA KOŚCIOŁA RZYM.-KAT. 37</p> <p>WYNIKI OGÓLNE 40</p> <p>TABLICE</p> <p>MAPY</p>
---	--

ROZDZIAŁ I

UWAGI WSTĘPNE

PRZEGLĄD LITERATURY Ściśle rzecz biorąc, jedynym studjum, które roztrząsa stosunki wyznaniowe obszaru polsko-ruskiego w sposób szczegółowy, jest studjum Buzka¹⁾, ogłoszone w r. 1909, a opatrzone dwiema dokładnymi mapami, dotyczącymi wyznania i języka mieszkańców Galicji.

Detajliczne jednak badania na temat analogiczny zaczęły się u nas nieco wcześniej. Pomijając bowiem dorywcze wzmianki naszych etnografów²⁻⁴⁾, którzy przygodnie informowali o stosunkach wyznaniowych i narodowościowych rozlicznych ziem polskich, polskiej geografii przypadnie rola szczęśliwego zapoczątkowania owych studjów.

Pol⁵⁾ dał bowiem początek geograficzno-etnograficznym studjom w Karpatach i pierwszy wyznaczył (przed rokiem 1851) ze znacznym stopniem ścisłości a z nie-licznymi błędami obszar i granice osiadłości górali polskich i ruskich. Temsamem poprowadził dokładną granicę etnograficzną polsko-ruską w Beskidzie Niskim. Ża-

łować tylko należy, że gmin i osad, które skrupulatnie wyliczył, nie wstawił w mapę. Badania Pola spotkały się już u współczesnych z uznaniem. Wystarczy tu mimochodem tylko napomknąć, że jeden z pierwszych badaczy etnografii Rusi Hołowacki⁶⁾ oparł swe dociekania etnograficzne tej części Karpat i swą mapę wyłącznie na Polu. Znał również badania Pola Kopernicki⁷⁾.

Niebawem po Polu, który badał Karpaty z własnego popędu, a rozporządzał jedynie szczupłymi środkami, zajęła się etnografią tej części Galicji „statystyka administracyjna“, mająca na usługi władze i wyszkolonych ludzi. Podstawowe w każdym razie dzieło jej dyrektora Czoerniga słusznie uchodzi za pierwszą próbę przedstawienia i wyjaśnienia różnorodnych etnograficznych stosunków Austro-Węgier, próbę przedsięwziętą właśnie w tym czasie, kiedy organizacja spisów ludności dopiero się przygotowywała. Czoernig⁸⁾ opierał się też nie na spisie, lecz wyłącznie na sprawozdaniach władz, na informacjach ludzi postronnych, a tylko w kwestjach wątpliwej natury uciekał się do studjów na miejscu, prowadzonych zwykle nie przez siebie samego. Tą drogą zebrany materiał posłużył za podstawę mapy, którą autor zowie z całą świadomością etnograficzną a nie językową. Etnograficzna karta tem się bowiem — zdaniem Czoerniga⁹⁾ — różni od językowej, że opiera się na stosunkach trwałych, ugruntowanych historją. Z tego powodu Czoernig, jakkolwiek nie pisze historii rozwoju stosunków etnograficznych Austro-Węgier, jednak, stojąc na gruncie historycznym, tam tylko widzi etnograficzne obszary, gdzie przemawia za nimi historia. Nie dziw, że następstwa takiego pojmowania etnografii nie mogły nie odbić się szkodliwie w jego dziele i na mapie.

Zatem już ze względów zasadniczych nie mógł Czoernig dać wyczerpującej odpowiedzi na pytanie, jakie są etnograficzne stosunki Galicji. Nie znał bowiem historii osadnictwa polskiego i ruskiego wogóle, a w szczególności historii osadnictwa polskiego na wschodzie. Ten właśnie moment podniósł słusznie Buzek¹⁰⁾, który wogóle doskonale ocenił wartość studjów Czoerniga odnośnie do Galicji.

A wartość ta i pod względem metodycznym i pod względem rzeczowym jest poślednia. W metodyce kartograficznej bowiem nie może uchodzić za szczęśliwy pomysł, gdy się dowolnie połączy miejscowości o tym samym charakterze etnograficznym czy to okrągłą linią czy choćby powierzchnią barwną w wypadkach, gdy miejscowości te leżą na innem, obcem sobie podłożu etnograficznym.

Z wielką także szkodą dla dzieła brakuje w niem poparcia wywodów materiałem liczbowym, który — cokolwiek będziemy sądzili o jego wartości — pochodząc z czasów przedspisowych, budzićby musiał niewątpliwie żywy interes. Zaciężyła także na dziele okoliczność, iż Czoernig, operując przeważnie obszarami czystymi pod względem językowym oraz takimiż „wyspami językowymi“ (nie etnograficznymi), nie dostrzegął całokształtu stosunków etnograficznych. Wynikły z takiego pojmowania rzeczy szkodliwe dla dzieła pomyłki, od których mógłby je autor uchronić, wciągając do rozważań obok języka także wyznanie. Można z wielkim prawdopodobieństwem przyjąć, iż nie byłby się tak fatalnie pomylił co do liczby i skupień Polaków na Podolu, gdyby był oprócz języka badał religję mieszkańców. Jeżeli bowiem nie język, to religja byłaby go pouczyła, że na Podolu mieszka Polaków daleko więcej, niżli to zapomocą kilku zaledwie zaznaczonych plam wyraża mapa Czoerniga. Mógłby wówczas z równą słusnością rozciągnąć obszar polsko-ruski i na Podole, jak go wyróżnił na prawobocznem dorzeczu Sanu. Kryterjum

wyznaniowe uchroniłoby go również z pewnością od błędów przy wykreślaniu granicy etnograficznej polsko-ruskiej.

Błędy Czoerniga weszły — jak słusznie zauważył Buzek — na mapy ściennie (powtórzył je przedewszystkiem Kiepert¹¹⁾ na etnograficznej karcie krajów naddunajskich), na mapki przeglądowe i do atlasów, i one przez długi czas budziły wrażenie, że wschodnia część Galicji jest krajem czysto ruskim, z kilku zaledwie wysepkami polskimi. Błędy te tak głęboko się zakorzeniły, że nie znikły z map nawet wtedy, gdy Le Monnier na podstawie poprawnych spisów dał bardzo zbliżony do rzeczywistego obraz stosunków etnograficznych.

Le Monnier¹²⁾ wydał jednak swą mapę znacznie później i oparł się na spisie z r. 1880. Cóż dziwnego, że otrzymał wyniki inne, niż Czoernig. Wystarczy porównać obie mapy. Granica polsko-ruska biegnie u Le Monniera zupełnie poprawnie to wzdłuż Sanu, to na wschód od Sanu, a nie jak u Czoerniga na zachód od Sanu. Obszar mieszany Czoernigowski wprawdzie znikł, ale zato przybyło na Podolu tyle wysp polskich, że po raz pierwszy został przez mapę Le Monniera zadokumentowany mieszany charakter narodowy wschodniej części Galicji. Znalazł się także sposób na uwydatnienie różnorodnego składu narodowego większych miejscowości, choć metodycznie sposób ten, podobnie jak zapożyczony od Czoerniga sposób przedstawienia wysp etnograficznych, nie może uchodzić za najlepszy. Jeszcze dobitniej i metodycznie poprawniej wyraził Le Monnier właściwy etnograficzny charakter wschodniej części Galicji na mapie językowej, publikowanej w atlasie Chavanne'a¹³⁾.

Mapy Czoerniga i Le Monniera opierają się wyłącznie na kryterjum językowym. Ale w tym czasie, kiedy mapy opracowywano, kryterjum językowe, gdy chodzi o Galicję, nie odbiegało zanadto od kryterjum wyznaniowego. Nie przyznawali się jeszcze masowo do polskości żydzi. Z tego względu mogły być owe mapy brane w rachubę przy rozważaniach niniejszych, które dotyczą prawie wyłącznie stosunków wyznaniowych. Te zaś opracował wyczerpująco dopiero Buzek.

Buzek oparł się na spisie ludności z r. 1900 i dał przedstawienie stosunków wyznaniowych i narodowościowych całej Galicji tak dokładne, że trudno wyobrazić sobie opracowanie bardziej szczegółowe. Wychodzi w niem Buzek od gmin, a sięga przez powiaty sądowe i polityczne nawet do krain geograficznych. Rzecz objaśnia mnóstwem tablic statystycznych, umieszczonych w tekście lub dołączonych do tekstu jako dodatek. Podzieliwszy Galicję na obszar polski i na obszar zwartych siedzib ruskich, rozpatruje po kolei gminami rozsiadlenie różnych wyznań w każdym z tych obszarów. Rozsiadlenie ludności rzymsko-katolickiej i polskiej na obszarze zwartych siedzib ruskich doczekało się zatem zbadania wszechstronnego. W tem właśnie leży główny ciężar pracy Buzka.

Rzecz jasna, iż tak rozliczna mnogość szczegółów domagała się koniecznie ilustracji kartograficznej, bez której byłaby niezrozumiała. Wykonano też dla objaśnienia tekstu mapę wyznaniową i językową, posługując się w tym celu następującą metodą. Na mapie 1:432.000, przedstawiającej granice gmin i wyższych jednostek administracyjnych, zaznaczono osobnemi barwami wyznanie lub język mieszkańców gminy. A więc, gdy gmina liczyła przeszło 90% mieszkańców jednego wyznania lub języka, została wówczas pokryta jednym kolorem. Gdy zaś miała ludność mieszaną, wówczas wyrażono udział mniejszości wyznaniowych czy narodowych w ten sposób, że mierzono szerokość powierzchni gminy w kierunku równoleżni-

kowym i odpowiednio do owej szerokości przedstawiano go paskiem pionowym. Jeżeli udział wynosił 10—30%, znaczono to jednym paskiem, jeżeli dochodził od 30—50% dwoma paskami. Wydawało się, że przez ten graficzny sposób zostanie rzeczywiście uchwycony stosunek mniejszości do większości narodowych.

Ale udało się to tylko pozornie. W rzeczywistości bowiem mapa nie oddaje istoty rzeczy, a nawet daje obraz fałszywy. Istnieje wprawdzie związek między ilością mieszkańców a rozmiarami gminy, lecz związek ten zachodzi tylko w większych osadach typu miejskiego, które z reguły rozwijają się przez wchłanianie w siebie osad sąsiednich. Osady rolnicze i wiejskie w Galicji, o ile się nie rozpadają, to bardzo rzadko kiedy się łączą. Obszar ich zatem, licząc doń obszar gminny i dworski, pozostaje zwykle przez długie wieki wielkością stałą, podczas gdy ilość mieszkańców ulega rozmaitym fluktuacjom. Wielkość zaś osad zależy od warunków bardzo rozmaitych: geograficznych, historycznych a nawet socjalnych. Mogą więc istnieć i istnieją gminy terytorjalnie małe z wielką ilością mieszkańców i gminy terytorjalnie wielkie z małą ilością. N. p. gmina Moskałówka położona w powiecie kosowskim ma powierzchni 316 ha i 2.258 mieszkańców (1910), natomiast gmina Hryniawa w tym powiecie, mająca powierzchni 41.982 ha., liczy tylko 1.617 mieszkańców (1910). A skoro związek między ilością mieszkańców a wielkością gminy nie istnieje, to związek między ilością mieszkańców a „szerokością poziomą“ gminy, a zwłaszcza szerokością pasków wyrażających mniejszości narodowe, jest stanowczo nie do przyjęcia. Niema też żadnej geometrycznej zgody między takim paskiem a powierzchnią wieloboku, jakim jest z reguły gmina, pomijając, że jest to nieodpowiedni i nieznany w geometrii sposób dzielenia powierzchni wieloboku na części.

Zatem mapy Buzka nie mogą uchodzić za szczęśliwe pod względem metodycznym. Dodajmy jeszcze, jak fatalnie odbija się na całości i niejednokrotnie uniemożliwia orientację brak sieci rzecznej i topografji. Mimo te wady kartograficznej strony studjum, całość uchodzić musi za rzecz podstawową, od której zaczynać będą w przyszłości wszystkie prace nad stosunkami wyznaniowymi i językowymi wschodniej części kraju.

Oprócz prac Pola, Czoerniga, Le Monniera i Buzka, które idą najdalej w kierunku wyjaśnienia kwestyj wyznaniowych i narodowych w Galicji, istnieje jeszcze niezwykle wiele publikacyj pomniejszych, które odmalowują owe stosunki tylko z grubsza, w kilku zaledwie rysach i barwach. Różnej też są wartości. Podzielić je zaś można na takie, które przedstawiają stosunki przed spisem ludności, i na takie, które korzystają już i opierają się na spisach ludności.

Na czoło pierwszej kategorii wysuwa się kilka prac polskich o niezwyklej doniosłości. A więc naprzód wydany w Poznaniu w r. 1827 „Atlas statystyczny Polski“¹⁴⁾ nieznanego autora¹⁵⁾.

Atlas ten, litografowany w Warszawie w języku polskim i francuskim, zasługuje i pod względem wykonania na to, ażeby zajął pierwsze miejsce wśród publikacyj statystycznych o Polsce. Z pośród sześciu map atlasu dwie ostatnie przedstawiają „obrzędki religijne“ i języki. Zawierają jeden z najstarszych obrazów etnograficznych całej Polski, wykreślony jak na ówczesny stan badań wcale poprawnie.

Jako drugie opracowanie stosunków etnograficznych, pochodzące ze strony polskiej, należy wymienić „Atlas of Poland“ Bansemera i F. Zaleskiego¹⁶⁾

z r. 1837. Mapy religij i języków przypominają pod wielu względami mapy „Atlasu statystycznego“, ale nie są z nimi identyczne. Trzeciem z kolei kartograficznym przedstawieniem stosunków etnograficznych są etnograficzne mapy w Atlasie Dufoura-Wrotnowskiego¹⁷⁾. Z 12 map tego Atlasu mapa IV ilustruje stosunki etnograficzne za Mieszka I, a karta XI rozmieszczenie języków i religij w Polsce. Autorowie Atlasu uwzględniają podobnie jak poprzednicy tylko większości narodowe i wyznaniowe.

W rzędzie polskich opracowań ogólnych należy jeszcze postawić odnośnie do Galicji studia statystyczne Słowaczyńskiego i Wiesiołowskiego¹⁸⁾.

Z publikacji przedspisowych obcych, obok trudno dostępnego „Słowiańskiego Zemevida“ Szafarzyka z r. 1842, należy przedewszystkiem wymienić mapy etnograficzne Austro-Węgier Berghausa i Häuflera¹⁹⁾. Obie mapy, opracowane prawie równocześnie (Berghausa w r. 1845, Häuflera wydana w r. 1846), wykazują pewne nieznaczne różnice, zwłaszcza gdy chodzi o granicę polsko-ruską. Berghaus znaczy dwie wyspy polskie na wschód od granicy etnograficznej (koło Jaślisk i koło Chyrowa-Felsztyna), których niema u Häuflera, obaj zaś wyróżniają wyspy niemieckie koło Lwowa i koło Kałusza.

Wśród opracowań opartych już na spisach ludnościowych pierwsze miejsce należy się małej książeczce Fickera²⁰⁾, opatrzonej mapkami, oraz jego publikacji o ludach Austro-Węgier, która uchodzić może tylko za streszczenie Czerniga²¹⁾. Książeczka pierwsza dotyczy spraw narodowościowych i podaje stan posiadania narodowości według spisu z roku 1857. Na osobnych mapkach przedstawiono rozmieszczenie Polaków i Rusinów według ówczesnych okręgów. Mapki te wykazują, iż w okręgach sanockim, przemyskim i lwowskim mieszka 20—50% Polaków, w samborskim i stryjskim 10—20%, żółkiewskim 5—10%, a w pozostałej części Galicji wschodniej 1—5%. Odpowiednio do tego Rusinów jest najwięcej (ponad 80%) w okręgach wschodnich i północnych Galicji, a mniej nad górnym Dniestrem i nad Sanem (50—80%). W każdym razie tak spis z r. 1857 jak i zrobione na jego podstawie mapki przedstawiają rzecz w fałszywym świetle, bo przeczą z gruntu, podobnie jak mapa Czerniga, istnieniu jakiejś większej ilości Polaków na Podolu.

Tak samo fałszywy obraz dają mapy rozsiedlenia Polaków w Galicji w Atlasie Erkerta²²⁾, ponieważ opierają się bez zastrzeżeń na mapach Czerniga i Fickera. Dostrzegamy też na pierwszy rzut oka taki nonsens, że zaraz za kordonem mieszka Polaków znacznie więcej niż w podolskich powiatach Galicji.

Nie długo jednak trzeba było czekać, ażeby się pokazało, iż spis z r. 1857 jest odnośnie do Galicji fałszywy i nie odpowiada istotnym stosunkom. Niespodziankę w tym względzie przyniósł spis następny z r. 1869. To też gdy na jego podstawie przedstawił Rapacki²³⁾ kartograficznie stosunki narodowościowe Galicji, wypadły one nie tylko odmiennie, ale dały obrazy wprost przeciwne do tych, jakie uzyskał Ficker. Mianowicie, liczba Polaków tak w powiecie lwowskim jak trembowelskim i skałackim wynosiła od 36—42%, pozatem całe prawie Podole liczyło od 20—30% Polaków, podobnie jak powiaty położone w dorzeczu Sanu i u błot samborskich, wogóle zaś w żadnym powiecie, z wyjątkiem Kosowa i Turki, liczba Polaków rzymsko-katolików nie była mniejszą niż 5%. Czy podobna przypuścić, ażeby stosunki narodowościowe w tych powiatach zmieniły się tak gwałtownie w okresie od r. 1857 do roku 1869? Nie! Z tem większą tedy słuszością stwierdzamy, że spis z r. 1857 był zgoła fałszywy.

Spisom ludnościowym przedsiębranym w latach 1880 i 1890, nie poświęcono dotychczas opracowań szczegółowych. Mapy Komarowa²⁴⁾ i Wełyczki²⁵⁾ przynoszą rzeczy zbyt ogólne, a nawet tendencyjne i na starych oparte źródłach. Jedyne poważniejszym studjum nad stosunkami narodowościowymi Galicji jest zasłużona praca Jiłta²⁶⁾. Autor na podstawie badań nieraz bardzo drobiazgowych, polegających głównie na porównywaniu wyników spisowych w licznych gminach, oświetlił znakomicie położenie ludności polskiej i rzymsko-katolickiej na wschodzie Galicji i pierwszy zwrócił uwagę na szybkie ruszczenie się owej ludności.

Spis z r. 1900 doczekał się daleko więcej opracowań i ogólnych przedstawień niż spisy poprzednie. Przypomnę tylko, iż na owym spisie oparł swe studjum Buzek. Tenże spis opracował również Czyński²⁷⁾ w drugim wydaniu „Zarysu ludności polskiej“. Nie akceptował jednak w całości jego wyników, lecz z pewną przesadą, a nie bez błędów przyjął, polegając na statystyce wyznaniowej, iż wszyscy rzymsko-katolicy, 2% greko-katolików i 5% żydów to Polacy, a wszyscy greko-katolicy to Rusini. Skutkiem tego Czyńskiego mapa polskości wschodniej części Galicji jest czemś pośredniem pomiędzy mapą wyznaniową a językową. Znakomicie odmalowali stosunki narodowościowe w Galicji, a przede wszystkim polsko-ruskie Głabiński²⁸⁾, a potem Bujak²⁹⁾ w Galicji. Poprawny obraz narodowościowych stosunków dał również Zawiliński³⁰⁾, opatrzwszy go mapką skonstruowaną według powiatów. Na uwagę zasługują jeszcze trzy kartograficzne publikacje polskie, a mianowicie Spetta, Choroszewskiego i Gruenberga³¹⁾. Spett operuje nawet gminami przy przedstawianiu stosunków językowych, chociaż granice tych gmin ciągnie dosyć dowolnie i używa na oznaczenie % Polaków bardzo źle dobranych kolorów. Choroszewski ogranicza się do powiatów sądowych, których powierzchnie różnobarwnie wykreskuje, gdy chce przedstawić mniejszości wyznaniowe lub językowe. Gruenberg wreszcie skopiował, po części Spetta, a więc dał gminami obraz z roku 1900, w powiaty jednak wstawił cyfry ze spisu z r. 1910. Celem unaocznienia polskości w Galicji wybrał metodę najbardziej szczegółowego przedstawienia rzeczy, podczas gdy w innych krainach Polski tego nie uczynił.

Z publikacji niepolskich wybija się na czoło mapa Słowian zachodnich Floryńskiego³²⁾. Mapę tę uważa Floryński za dodatek do dzieła „Słowiańskie plemię“ (Kijów 1907). Cokolwiekby można sądzić o całości dzieła, to pewna, że jego ilustracja kartograficzna wypadła, gdy chodzi o obszar polski wogóle a polsko-ruski w Galicji w szczególności, jak najgorzej. Niech kilka przykładów posłuży na dowód, jak szkodliwą może się stać generalizacja stosunków etnograficznych bez studjów szczegółowych. Pominął więc Floryński wyspę ruską koło Szczawnicy i na północ od Krosna, nie zaznaczył rozległych wysp polskich między Chyrowem a Samborem, Stryjem a Żydaczowem, koło Marjampola, Birczy, Jaślik i na wielu jeszcze miejscach. Inne wyspy zostały zaznaczone, ale nie pokryte kolorem, naogół zaś przedstawił mniejszości z wyłączeniem żydów w ten sposób, że prawie koło każdego miasta zaznaczył dowolnie małą wysepkę polską, co i metodycznie źle ujmuje rzecz i nie odpowiada w wielu wypadkach rzeczywistości. Dodajmy jeszcze do tego, że również granica polsko-ruska nie jest wolna od błędów.

Nieco poprawniej pociągnął granicę polsko-ruską w Galicyi Niderle³³⁾, ale za to polskie mniejszości zaznaczył schematycznie i niezgodnie z istotą rzeczy. Wskażę tylko na cztery żółte kropki, powtarzające się na działach wodnych Złota Lipa - Strypa, Strypa - Seret, Seret - Zbrucz, a mające wyobrażać owe mniejszości.

Statystycznie opracował problem narodowościowy w Galicji Ochrymowicz³⁴⁾, polegając również na danych spisowych z r. 1900. Do najważniejszych wyników owego studjum należy stwierdzenie, że wschodnia część Galicji jest krajem o mieszanym składzie ludności (str. 89) i że niewątpliwie zachodzi w niej przesunięcie sił narodowych na korzyść Polaków a na niekorzyść Rusinów, chociaż dzieje się to w tempie coraz to słabszym. Poza tą pozytywną stroną dociekań Ochrymowicza, istnieje mnóstwo ustępów wartości wątpliwej. Oto kilka przykładów. Autor podnosi bez bliższego uzasadnienia cyfrę Rusinów rzymsko-katolików z 66.000 na 130.000 (str. 103) lub całkiem dowolnie, nie udowodniwszy, że spis jest fałszywy, przydziela 100.000 greko-katolików, którzy podali język polski jako język towarzyski, na rzecz Rusinów. Nie może być chyba lepszego dowodu stroniczości autora jak ten, że zaliczył skrupulatnie i bez zastrzeżeń do Rusinów wszystkich przyznających się do używania języka ruskiego rzymsko-katolików i żydów, ale nie zaliczył do Polaków ani jednego żyda, a tylko 33.000 greko-katolików z 133.000 podających język polski jako język towarzyski.

Na spisie z roku 1900 polegał wreszcie Rudnicki³⁵⁾ w swej „Ukrainie“. Książka ta, gdy chodzi o stosunki narodowościowe Galicji, zawiera wiadomości niezawsze zgodne z prawdą. Do takich wiadomości należy twierdzenie, iż liczba Ukraińców rzymsko-katolików przenosi pół miliona (str. 145), albo, że Rusini stanowią we Lwowie $\frac{1}{5}$ część ludności (str. 146).

Na podstawie wyników spisu z r. 1910 pojawiło się już kilka opracowań ogólniejszych, ujmujących rzecz ze stron różnych. Do takich należą przedewszystkiem publikacje Stefczyka i Buzka³⁶⁾, oraz okolicznościowe rozprawki i artykuły Nadobnika, Thugutta i Wakara³⁷⁾. Ten ostatni z pewną przesadą charakteryzuje stosunki narodowościowe we wschodniej części Galicji.

Osobno wymieniam jako studjum specjalne pracę Weinfeldta³⁸⁾ o ludności miejskiej w Galicji.

Spis najnowszy stał się wreszcie podstawą kilku studjów Romera³⁹⁾, z pośród których „Geograficzno-statystyczny Atlas Polski“ wybija się na miejsce naczelne. Dzięki metodzie izarytm wystąpiły na mapie Polaków i rzymsko-katolików stosunki narodowościowe i wyznaniowe we właściwym świetle. Z mapy polskość widać, że Rusini przeważają w górach, ale już na podgórzu i w pozostałej wschodniej części Galicji mieszka 25—50% Polaków, w dwóch zaś wyspach lwowskiej i tarnopolskiej zwyż 50%. Na mapie rzymsko-katolików widoczną jest polskość Podola i związek podolskiego obszaru polskość z etnograficzną masą polską. Obie mapy dowiodły, iż metoda izarytm nadaje się w zupełności do przedstawienia stosunków etnograficznych na mapach geograficznych. Wyniki spisu zostały nadto opracowane w „Tablicach statystycznych“⁴⁰⁾.

Omawiane są wkońcu kwestje językowe i narodowościowe w publikacjach encyklopedycznych⁴¹⁾ o Polsce, wydawanych przez Akademię Umiejętności w Krakowie i przez Komitet redakcyjny we Fryburgu-Lozannie.

Mapkę językową Galicji, wykreśloną według powiatów sądowych na podstawie spisu ludności z r. 1910, znajdujemy ponadto w „Osterreichische Statistik“.

Jakkolwiek ludność rzymsko-katolicka przebywa na Rusi od czasów bardzo dawnych i na równi z ludnością greko-katolicką używa dobrego prawa autochtonów, nie można jednak sądzić, że początki tej ludności na Rusi, to początki Polaków w tym kraju. Odkrywa bowiem historia coraz

liczniejsze dowody na to, iż na terytorjum, odpowiadającym wschodniej połaci Galicji, mieszkała w IX wieku ludność lechicka, która następnie uległa Rusi. Istnieją na to świadectwa Konstantyna Profirogenety, t. zw. geografa bawarskiego, Nestora i Długosza⁴²⁾. Ludność lechicka byłaby według tych źródeł podłożem pierwotnym, na którym dopiero później rozpostarła się zdobywcza powłoka ruska.

W wiekach późniejszych, a aż do zajęcia Rusi przez Polskę w wieku XIV, jakkolwiek żadnych już niema wyraźnych śladów istnienia dawnej ludności lechickiej na Rusi Czerwonej, są jednak niedwuznaczne wskazówki, iż przyptyw Lachów na Ruś w owym czasie odbywał się nieustannie. I tu zaczyna się druga faza w rozwoju stosunków polsko-ruskich w Galicji.

O przesiedleniu się osadników polskich na wschód świadczą naprzód kronikarskie wzmianki, które głoszą, iż w wieku XII wzajemne przenikanie się i krzyżowanie ludności polskiej i ruskiej na pograniczu nad Sanem i Bugiem było tak częste, że duchowieństwo polskie czuło się zmuszone zapobiegać temu, niewątpliwie w obawie przed ruszczeniem owych mieszańców i uchodźców⁴³⁾. Przychodzili nadto jeszcze Polacy na Ruś jako osadnicy niewolni-jeńcy. Mianowicie wszędzie na etnograficznym obszarze ruskim występują nazwy osad, które biorą swój początek od pierwiastka „lach“. Stosunkowo wiele jest tych nazw na Rusi Czerwonej. Pomijając bowiem liczne przysiółki, noszące nazwy: Lachy, Lachowice, Lacka wola i t. p., mamy we wschodniej części Galicji aż 18 gmin, których nazwy (Ladzkie, Lachowce, Laszki, Laszków, Lacko) zdradzają niewątpliwie związek z pochodzeniem od Lachów. Hołowacki⁴⁴⁾ pierwszy zwrócił uwagę na ową grupę gmin, uważając je za osady jeńców wojennych polskich, i wnosił z dzisiejszego składu narodowościowego ich mieszkańców, że osady te jeszcze przed przyłączeniem Rusi do Polski uległy zruszczeniu. W istocie prawie zupełny brak kościołów rzymsko-katolickich w owych polskiego zapewne pochodzenia gminach (w dwóch tylko są kościoły, ale nie starsze od 15 wieku), oraz w znacznej części lub całkowicie ruska ludność najoczywistszym są dowodem zruszczenia się ludności owych osad jeszcze w czasach, kiedy nie było organizacji kościoła łacińskiego na Rusi, ani też żywszego związku owej ludności z Polską.

Oprócz tych wolnych czy niewolnych osadników ciągnęły z dawna na Ruś kupcy z zachodu, to z Niemiec, to z Polski i osiedlali się po miastach, utrzymując dzięki stosunkom handlowym bardziej ożywiony niż rolnicy kontakt z dawną swoją ojczyzną. W końcu jeszcze inna kategoria osadników polskiego pochodzenia i rzymsko-katolików przychodziła na Ruś. Nie brak poważnych poszlak, iż rody rycerskie polskie jeszcze w dobie przed Kazimierzem Wielkim dążyły do ekspansji gospodarczej na Rusi i wyzyskiwały w tym kierunku nadarzające się okoliczności polityczne. Właśnie źródło ruskie, latopis hipacki, mówiąc o układzie z r. 1214 między Polakami a Węgrami, stwierdza⁴⁵⁾, że pośrednik w tych układach, znany magnat sandomierski Pękostaw, otrzymał Lubaczów. Jakie były dalsze koleje fortuny Pękostawa na czerwieńskiej ziemi nie wiemy, to jednak prawdopodobne, iż udało mu się utrzymać w posiadaniu rozległych dóbr nawet po powrocie książąt ruskich.

Na tle zatem tego powolnego przenikania elementu polskiego na Ruś zrozumiałymi się staną energiczne i bardzo wczesne usiłowania kościoła łacińskiego stworzenia organizacji kościelnej na Rusi, lub nawet przywrócenia związku Rusi z kościołem zachodnim. Tem się tłumaczy praca misyjna różnych zakonów na Rusi, jakoteż

zabiegi biskupstw misyjnych, które mogły niejednokrotnie oddziaływać na ludność ruską⁴⁶⁾. Pomnażała się tedy już wówczas liczba rzymsko-katolików drogą powolnej absorbcji żywiołu miejscowego na rzecz kultury zachodniej.

W okresie od wieku XIV do wieku XVIII przybywa na tę najdawniejszą warstwę osad polskich na Rusi Czerwonej warstwa nowa, której ślady są już tak widoczne, że owa to warstwa rozstrzygnie niebawem o mieszanym charakterze i o mieszanym składzie ludności kraju. Dla stosunków etnograficznych warstwa ta nabiera znaczenia pierwszorzędno. Ściśle zaś złączona z kulturalną i historyczną pracą elementu polskiego na Rusi, przedstawia najchlubniejszą kartę pokojowej ekspansji tego elementu na Rusi. Szkoda tylko, że ów rozdział historii polskiej nie doczekał się opracowania, na jakie bez wątpienia zasługuje. Świetne jednak początki musimy widzieć czy w pięknym studjum Szajnochy⁴⁷⁾, czy w wielce zasłużonych pracach Jabłonowskiego⁴⁸⁾.

Od zajęcia Rusi Czerwonej przez Polskę bez ustanku dążył na wschód szeroki strumień osadników polskich, ogarniający przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Dążą więc na wschód magnaci, szlachta, mieszczenie i lud i osiedlają się albo w dawnych osadach obok ludności tubylczej, albo zakładają osady nowe. Tak powstają liczne zamki, dwory, miasta i miasteczka, wioski. Zaroiło się wówczas na Rusi Czerwonej od Polaków i zagęściła się ludność; nadeszła niebawem konieczna potrzeba zmian w dotychczasowej organizacji kościelnej i politycznej. Przedtem puste prawie Podole należy już w 15 stuleciu, jak nas zapewnia Jabłonowski⁴⁹⁾, do krain względnie dobrze zaludnionych. To samo powiedzieć można o innych krainach.

Zgoła niedokładne mamy jednak wiadomości, jakie rozmiary przybrał ruch osiedleńczy polski na Rusi, kiedy był najsilniejszy i dokąd przedewszystkiem się zwracał. Pewne światło rzucić tu wszakże może rozważanie nad czasem i miejscem powstawania parafij rzymsko-katolickich w dyecezyi przemyskiej i lwowskiej. Wprawdzie materiały zawarty w szematyzmach⁵⁰⁾ zamało jest poprawny i pod wielu względami niewystarczający, ale mimo wszystko pozwoli dać ogólny przynajmniej rzut oka na postępy łacińskiego kościoła na Rusi. Podnieść tylko należy, że powstanie parafij, jako zwykle późniejsze od powstania osady, określi nam z grubsza tylko tę granicę czasu, od której conajmniej początku osady szukać trzeba. W każdym razie była parafia ogniskiem i punktem skupienia ludności rzymsko-katolickiej, gdyż tam z reguły powstawała, gdzie tej ludności zebrano się więcej. Z tego powodu czas powstania owych skupień, co zostało przedstawione w zestawieniu poniżej, budzić musi niewątpliwie pewien interes. (Jako ostatnie dziekanaty na zachodzie uwzględniono w tem zestawieniu dziekanaty sanocki, dynowski, przeworski i leżajski).

Wiek	Karpaty Sanocko-chyrowskie	Lewy	Prawy	Nadbuże	Opole i Podole	Podgórze Beskidów Wschodnich i Pokucie	Razem
		brzeg dolnego Sanu					
XIV	4	7	5	7	6	7	36
XV	21	8	13	15	17	13	87
XVI	16	4	12	11	14	10	67
XVII	6	2	7	15	26	14	70
XVIII	5	—	7	9	24	10	55
Razem	52	21	44	57	87	54	315

Z zestawienia powyższego wynika, iż Podole i Opole było przede wszystkim celem kolonisty polskiego. Ów fakt czyni zrozumiałym, dlaczego ta właśnie połać wykazuje jeszcze dzisiaj tak znaczny odsetek ludności rzymsko-katolickiej. Jest to ludność od dawna tu osiadła, a nie dopiero w nowszych czasach przybyła. Inne krainy w mniejszym stopniu ściągały osadników. Wiek XIV, w którym się dopiero przygotowywało połączenie Rusi Czerwonej z Polską, nie sprzyjał zbytnio osadnictwu. W tymże czasie powstają jednak parafje dosyć równomiernie rozrzucone prawie na całym obszarze Rusi. Najżywszy okres przenoszenia się Polaków na wschód — to wiek XV, który w każdej krainie zaznacza się pewnym maximum powstawania parafij⁵¹⁾. Drugie maximum przypada choć nie wszędzie na wiek XVII. Mianowicie zaś w Karpatach Sanocko-chyrowskich, potem na lewym i na prawym brzegu dolnego Sanu, a więc na ziemiach pogranicznych z Polską, ruch kolonizacyjny, osiągnąwszy maximum w wieku XV, następnie słabnie coraz bardziej, na Podgórzu zaś i na Pokuciu oraz na Opolu i Podolu, wreszcie na Nadbużu wykazuje nieraz silniejsze maximum osadnictwa, niż w wieku XV. Na Podolu jeszcze nawet w wieku XVIII ruch osadniczy był dosyć znaczny.

Ilość rzymsko-katolików w tych czasach jest nieznaną. Przyjmując wszelako jako przeciętną liczbę dusz 2.000 na parafję, otrzymamy pod koniec 18 stulecia, a więc w czasie, kiedy całkowita ludność Galicji nie przekraczała 2,5 miliona, przeszło 600.000 jednostek wyznania rzymsko-katolickiego. Stanowili tedy rzymsko-katolicy i Polacy od dawna poważny liczbą element wschodniej części Galicji.

Lecz cyfra rzymsko-katolików nie schodzi się ani podówczas ani przedtem z liczbą Polaków. Z jednej strony bowiem polszczą się pewne warstwy ludności ruskiej, z drugiej zaś strony bez ustanku ruszczy się ludność polska, zwłaszcza ta osiadła po wsiach. Zachodzi tu więc zjawisko wzajemnego pochłaniania się dwu współżyjących ze sobą narodowości, które to zjawisko, jakkolwiek nie jest ani nowem ani dziwnem, wymaga jednak z różnych względów oświetlenia.

Dobrowolnie więc porzuciła za czasów Rzeczypospolitej obrządek grecki i język ruski prawie cała szlachta ruska, a nawet pewna część ludności mieszczańskiej ruskiej. Do ludu to nieprzymusowe zrzekanie się wiary i języka nie doszło. Atrakcją była nie tyle przewaga polityczna elementu polskiego, ile przewaga kulturalna, a więc pewne wyrobione formy życia publicznego i prywatnego, wykształcony literacko język i jego literatura, wreszcie nawet pewne idee ogólnoludzkie i narodowe. Niema lepszego i dosadniejszego świadectwa, iż rozstrzygającym dla przyznania się pewnej części Rusinów do polskości była polska przewaga kulturalna nad to, że już po upadku Rzeczypospolitej w okresie, kiedy Polacy nie posiadali w Galicji żadnych wpływów politycznych, znaczna część społeczeństwa ruskiego przyznawała się nadal do przynależności z narodem polskim i do ideałów narodowych polskich. Pozostanie to na zawsze zaszczytnem świadectwem atrakcyjnych wpływów i wysokiej wartości kultury polskiej, że w pierwszych dziesiątkach lat 19 stulecia przypuszczalnie około 200.000 greko-katolików w Galicji uważało język polski za swój język ojczysty⁵²⁾.

To też nie dziwi nas wcale, iż wschodnia część Galicji w pierwszej połowie 19 wieku wywoływała u obcych wrażenie kraju o ludności mieszanej, polsko-ruskiej⁵³⁾. Pod wpływem wszakże rozbudzonej świadomości narodowej u Rusinów

liczba grecko-katolickich Polaków stale się pomniejsza a nawet zupełnie znika. Spisy ludnościowe z roku 1880 a nawet jeszcze 1890 wykazują już nawet więcej Rusinów, aniżeli jednostek wyznania grecko-katolickiego. Dopiero spis z r. 1900 i 1910 zdradza stosunki wprost przeciwne. Rusinów jest już wtedy mniej aniżeli greko-katolików. Nastąpiła więc powtórna faza przyznawania się greko-katolików do języka polskiego. Przyznawanie się to jest znowu niewątpliwie wynikiem pewnej przewagi politycznej i kulturalnej żywiołu polskiego w Galicji. Nie obejmuje ono jednak, tak jak przedtem, uświadomionych narodowo wyższych sfer społeczeństwa ruskiego, lecz sięga do mniej uświadomionych warstw ludowych i mieszczańskich. Na tem tle zrodził się zarzut, z różnych stron podnoszony, że owo przyznawanie się jest w znacznej części wynikiem polityki spisowej.

Jakkolwiek będziemy się zapatrywali na kwestje spisowe, pozostanie faktem niewątpliwym, że najwięcej greko-katolików polszczy się po miastach, które mają polski charakter, lub na pograniczu polsko-ruskim, tak samo, jak najwięcej rzymsko-katolików ruszczy się w gminach czysto ruskich. Nie można sądzić, ażeby przymus moralny, który objawił się w następstwie jako przystosowanie się słabszej grupy ludności do otoczenia, był większym w pierwszym przypadku aniżeli w drugim. Uważać je trzeba za równoznaczne. Przytem dodać jednak należy, iż wobec zaognienia się stosunków narodowościowych możliwość fałszerstw przy spisie po obu stronach w równej istnieje mierze, zwłaszcza jeżeli się zważy, że spis wykonują a conajmniej przy spisie współdziałają⁵⁴) autonomiczne czynniki gminne.

Ruszczenie ludu wiejskiego rzymsko-katolickiego odbywało się prawie bez przerwy za czasów Rzeczypospolitej i nie ustało nawet po jej upadku. Składały się na to różne przyczyny. A więc stosunki społeczne, silnie działająca na chłopów polskiego bogata kultura ludowa ruska, brak świadomości narodowej w masach ludowych polskich, brak szkół, brak kościołów i kleru łacińskiego, zaczem poszły chrzty w cerkwi i liczne małżeństwa mieszane. Straty poniesione przez żywioł polski w ciągu wieków były niewątpliwie bardzo znaczne. Nawet era konstytucyjna w Austrii nie wiele zmieniła w tym względzie. Do roku 1890 stosunki układały się w każdym razie na niekorzyść warstw ludowych polskich. Ludność ta coraz częściej mówiła a nawet modliła się już po rusku; w gminach, gdzie była w słabej mniejszości, zaczęła szybko zanikać. Zaczęto też — nie bez słuszności — rozróżniać obok Rusinów unitów, Rusinów łacinników.

Zmianę w latach 1890-tych przyniosło nie co innego, jak skrzętniejsza praca organizacyjna i oświatowa nad ludnością polską. To też niebawem procent ludności rzymsko-katolickiej we wschodniej części Galicji, który w dawnych dziesiątkach lat (1857—1890) wzrastał bardzo powoli (0·4 do 0·5%), podniósł się w dziesięcioleciu 1891—1900 o 0·8%, w dziesięcioleciu 1901—1910 o 1·8%. Równocześnie zmniejszył się procent greko-katolików.

Oświetla te stosunki porównanie obu katolickich wyznań w Galicji wschodniej:

	1857	1869	1880	1890	1900	1910
% rzymsko-katolików	21·4	21·8	22·2	22·7	23·5	25·3
% greko-katolików	66·5	64·9	63·4	62·9	62·8	61·7

Jakkolwiek nie można łączyć genetycznie ubytku greko-katolików z przyrostem rzymsko-katolików, jednak zauważyć trzeba, że zjawisko tak odmiennego zachowania się dwu dominujących grup ludności we wschodniej połaci kraju jest niezwykle uderzającym i dla wzajemnego układu siłowych grup najbardziej charakterystycznym. Wszelako jest już pewnem, iż przyrost rzymsko-katolików na wschodzie — to skutek rosnącego z dniem każdym uświadomienia narodowego i wyznaniowego u ludności polskiej, a zarazem objaw coraz to mniejszego ruszczenia się tej ludności.

ETNOGRAFICZNY
CHARAKTER
TERYTORJUM

Powyższe rozważania prowadzą nas jednak do rzeczy najbardziej zasadniczej, a mianowicie, o ile wyznanie rzymsko-katolickie pokrywa się tu na wschodzie z narodowością polską, a wyznanie greko-katolickie z narodowością ruską. Kwestja ta w różnych czasach różnie była stawiana. Za czasów Rzeczypospolitej wyznanie nie było wykładnikiem przynależności narodowej. Jeszcze nawet jakiś czas po upadku państwa polskiego tak sprawy stały, że cyfry rzymsko-katolików i Polaków nie pokrywały się ze sobą. Dopiero w okresie rozbudzenia się świadomości narodowej u Rusinów wysunięto różnicę religijną jako najważniejszą w stosunkach obu narodowości⁵⁵⁾. Wtedy się utarło, że Polak to rzymsko-katolik, a Rusin to greko-katolik. Nawet Rapacki, opierając się na spisie z r. 1869, podziela to przekonanie i identyfikuje wprost rzymsko-katolików z Polakami a Rusinów z greko-katolikami.

Już wówczas jednak niesłusznie z tego powodu, że wielu rzymsko-katolików posługiwało się w życiu domowym językiem ruskim. Obecnie zaś niesłusznie z tego powodu, ponieważ cyfra używających języka polskiego jako towarzyskiego jest od kilku dziesiątek lat stale wyższa od cyfry rzymsko-katolików. Znaną jest bowiem rzeczą, iż ogromna większość żydów podaje jako język towarzyski język polski (w r. 1900 622.358 osób, w r. 1910 808.327)⁵⁶⁾, nadto blisko 1/4 miliona (w r. 1910 235.328 głów) greko-katolików przyznało się do używania języka polskiego, ale za to 42.822 (r. 1910) rzymsko-katolików posługuje się w domu językiem ruskim, zaś 36.623 rzymsko-katolików posługuje się językiem niemieckim. Ludność rzymsko-katolicka w Galicji stanowi jednak rdzeń ludności polskiej, bo w r. 1910 77·52% ogólnej liczby Polaków. Może więc problem narodowościowy być zasadniczo stawiany, jak to uczyniono w niniejszym studjum, na gruncie wyznaniowym, gdyż tylko w ten sposób odkryte być mogą najistotniejsze i najrzetelniejsze podstawy rozmieszczenia i znaczenia elementu polskiego w Galicji, a w szczególności na Rusi. Nie można jednak zapominać, iż traktując problem narodowościowy polski w Galicji z punktu widzenia, przeważającego w tym narodzie wyznania, przyjmuje się dlań granice minimalne, granice niepokrywające się z rozprzestrzenieniem i używalnością języka polskiego.

Zatem mapa wyznania rzymsko-katolickiego na terytorjum polsko-ruskim nie jest identyczna z mapą języka polskiego. Jest jednak w każdym razie mapą najintensywniejszych i najżywoźniejszych skupień polskości.

Granice opracowania kartograficznego zostały wytknięte przez etnografię, a mianowicie przez rozpostarcie się elementu ruskiego i greko-katolickiego na terenie Galicji, z którym omal powszechnie współżyje element rzymsko-katolicki i polski. Element ruski występuje przedewszystkiem w dorzeczu górnego Dniestru, górnego Prutu i górnego Bugu, oraz w źródłiskach Styru, następnie w dorzeczu Sanu, a nawet w dorzeczu najgórnějších biegów rzek Wisłoki i Białej, dopływu Du-

najca. Na tem rozległym terytorjum leży 52 powiatów politycznych, które wchodzą w skład Wyższego Sądu krajowego we Lwowie, a nazywane bywają per abusum Galicją wschodnią. Rozpościerają się owe powiaty przeważnie na wschód od rzeki Sanu z wyjątkiem powiatów granicznych (od zachodu) sanockiego, brzozowskiego przemyskiego i jarosławskiego, których znaczne części leżą na lewym brzegu wspomnianej rzeki. Zamieszkałe zaś są w przeważnej liczbie przez ludność ruską, bo tylko powiat lwowski (ze Lwowem), jarosławski i brzozowski mają (1910) większość rzymsko-katolicką, a powiaty: trembowelski, skałacki, tarnopolski, lwowski, jarosławski, przemyski, brzozowski i sanocki mają większość ludności używającej jako języka towarzyskiego języka polskiego.

Oprócz tych 52 powiatów, położonych w środkowej i wschodniej części Galicji, uwzględniono na mapie jeszcze 10 powiatów, zaliczanych do Wyższego Sądu krajowego w Krakowie. Są to powiaty: niski, łańcucki, przeworski, krośnieński, strzyżowski, jasielski, gorlicki, grybowski, nowosądecki i nowotarski. Z nich weszły na mapę powiat przeworski, krośnieński, jasielski, gorlicki i grybowski w całości. Z powiatu niskiego natomiast uwzględniono tylko powiat sądowy ulanowski, z położonych na południe od Fryszta i na prawym brzegu Wisłoka, z powiatu nowosądeckiego wzięto w rachubę powiat sądowy muszyński, jakoteż część starosądeckiego i nowosądeckiego, razem gmin 76, położonych na prawym brzegu: Popradu po ujście rzeki Łubinki, oraz w widłach Popradu i Dunajca. Z powiatu nowotarskiego weszło na mapę tylko 6 gmin, położonych na wschód od Dunajca w okolicy Szczawnicy. Ludność wymienionych 10 powiatów jest przeważnie polska. Rusini nie stanowią w żadnym powiecie 25% ludności, skupiają się zaś wyłącznie w bardziej górzystych okolicach Beskidu Niskiego.

Obszar objęty wytyczonymi granicami i opracowany kartograficznie wynosi okragło 57.000 km². Mieszka zaś na nim 5·9 milionów ludzi (1910). Czyli i pod względem terytorjalnym i pod względem ludnościowym obszar ten przedstawia się jako nieco mniej niż $\frac{3}{4}$ części Galicji. Etnograficzny charakter tego obszaru jest pod każdym względem wieloraki i nader urozmaicony. A więc mieszka tu (w r. 1910) 3·3 miliona greko-katolików, 1·8 miliona rzymsko-katolików i 0·7 miliona żydów (80% wszystkich żydów w Galicji). Ludność ta używa zaś języka polskiego jako towarzyskiego w liczbie 2·6 miliona, ruskiego 3·2 miliona, niemieckiego blisko 70.000 głów.

Wobec tego więc, że liczba ludności rzymsko-katolickiej na owym obszarze wynosi blisko 55% ilości greko-katolików, językiem polskim zaś posługuje się 44% ogółu ludności, wobec takich faktów nie podobna inaczej nazwać i scharakteryzować obszaru objętego mapą tylko jako obszar tak pod względem wyznaniowym jak i językowym mieszany — a więc polsko-ruski.

MATERJAŁ STA-
TYSTYCZNY
JEGO WARTOŚĆ

Materiał statystyczny, użyty w opracowaniu niniejszem, pochodzi z dwóch źródeł:

1) *Skorowidz gminny Galicji*. Opracowany na podstawie wyników spisu ludności z dnia 31. grudnia 1900. Wydany przez c. k. Centralną Komisję statystyczną. Wiedeń 1907;

2) *Skorowidz gminny Galicji*, zawierający wyniki spisu ludności z dnia 31. grudnia 1900 i 1910 roku — tablice rękopiśmienne Biura statystycznego w Wydziale

krajowym. Kierownikowi tegoż Biura Panu Dr. M. Nadobnikowi, który mi uprzejmie pozwolił korzystać z owych tablic, winien jestem szczególną wdzięczność.

Oba źródła zawierają dane, odnoszące się do wyznania i do języka towarzyskiego mieszkańców w każdej gminie i na każdym obszarze dworskim z r. 1900 i 1910. Po zesumowaniu dat z gmin i z obszarów dworskich otrzymano wartości, dotyczące wyznania i języka ludności w całej gminie miejscowej, które to sumy posłużyły za podstawę opracowania. Następnie obliczono procentowy stosunek cyfr, dotyczących wyznania i języka mieszkańców, do całej ludności w gminie, osobno zaś stosunek rzymsko-katolików do ludności katolickiej wogóle. W przygotowaniu zestawień gminnych, odnoszących się do wyznania mieszkańców a nawet w przenoszeniu dat na mapę większych rozmiarów brali udział liczni współpracownicy Instytutu geograficznego Uniwersytetu lwowskiego, względem których za ich gorliwą pomoc szczególnie czuję się zobowiązany.

Tak przysposobiony materiał podlegał jeszcze potem kontroli. Ale kontrola danych, zawartych w skorowidzach, nie mogła być przeprowadzona bezpośrednio z tego względu, że nie opierała się na porównawczym wglądzie w arkusze spisowe. Wielokrotnie jednak stwierdzoną została zgodność danych skorowidza rękopiśmiennego z publikacjami Centralnej Komisji statystycznej. Stąd rosło zaufanie do materiału spisowego, którym się posługiwałem. Do sprawdzenia i porównywania dat używano:

1) *Oesterreichische Statistik. Die Ergebnisse der Volkszählung vom 31. Dezember 1910.* Herausgegeben vom der k. k. Statistischen Zentralkommission. Wiedeń 1914, T. I, zeszyt 1 i 2.

2) *Allgemeines Verzeichnis der Ortsgemeinden und Ortschaften Oesterreichs nach den Ergebnissen der Volkszählung vom 31. Dezember 1910.* Herausgegeben von der k. k. Statist. Zentralkommission. Wiedeń 1915.

3) *Oesterreichisches statistisches Handbuch.* Herausgegeben von der k. k. Statist. Zentralkommission. Wiedeń 1916, rocznik 1914.

4) *Podręcznik statystyki Galicji*, wydany przez Krajowe Biuro statystyczne. Lwów 1913, t. IX, cz. I.

5) Krzyżanowski A. — Kumaniecki K.: *Statystyka Polski.* Kraków 1915, str. 315.

O METODZIE MAP DEMOGRAFICZNYCH
Już w roku 1874 wypowiedział Behm⁵⁷⁾ zdanie, że mapa topograficzna jest najdokładniejszym i w szczegółach najwierniejszym odbiciem rozmieszczenia ludności.

Ratzel⁵⁸⁾ zaś, rozwijając szerzej ową myśl Behma, poszedł dalej i oświadczył, iż „ideałem antropogeograficznej karty demograficznej ziemi byłaby karta osad ludzkich“. Sprecyzował także różnicę, jaka zachodzi między kartą demograficzną, rysowaną przez geografów, a kartą rysowaną przez statystyków, słowami, które zasługują z różnych względów na to, ażeby je dokładnie przytoczyć. „Karty demograficzne, rysowane przez geografów, są kartami ludzkich osad w przeciwieństwie do kart demograficznych statystyków, którzy ludzi odrywają od pewnych charakterystycznych skupień i wyobrażają ich sobie rozmieszczonych w sposób nienaturalny na większej lub mniejszej powierzchni“.

Lecz nie tylko dla karty demograficznej wogóle, a przede wszystkim dla karty gęstości zaludnienia stawia Ratzel postulat oparcia jej na topografii. Również gdy

chodzi o karty etnograficzne, to jego zdaniem⁵⁹⁾ „najlepiej odpowiadają istocie rozmieszczenia zjawisk etnograficznych znaki topograficzne“.

Nie da się zaprzeczyć, iż ludzie i siedziby ludzkie nie tworzą jednostajnej powłoki na powierzchni ziemi, lecz występują w pewnych skupieniach. Skupienia są przeto odpowiadającą rzeczywistości formą antropogeograficznego występowania ludzi na powierzchni ziemi, a nie abstrakcyjną cyfrą przeciętną, wyrażoną graficznie przez statystyków. Dostatecznie jasno przedstawił również Romer⁶⁰⁾ wątpliwości, jakie budzić muszą w każdym czy to wartości średnie statystyki wogóle, czy to sposoby graficznego ich unaocznienia. Tylko więc przez przedstawienie i uchwycenie skupień ludzkich stanie się zrozumiałym etnograficzny związek między rozmieszczeniem ludzi a topografią, a nawet, gdy pójdziemy dalej, między człowiekiem a przyrodą.

W myśl tego metoda stosowana przez geografów do kartograficznego przedstawienia wszelkiego rodzaju zjawisk demograficznych, stać powinna przedewszystkiem na gruncie topografji. Nie może więc karta, pojęta antropogeograficznie, przypominać diagramów, wykreślonych przez statystyków lub etnografów. Farby bowiem czy kreski statystyków lub etnografów są w każdym razie symbolami jakiegoś abstrakcyjnego stanu zjawisk, n. p. nieistniejącego średniego ugrupowania ludzi lub nieistniejącej, w pełnej czystości zachowującej się grupy etnicznej. Nawet linje, wyrażające zewnętrzne granice rozprzestrzenienia się pewnych zjawisk, nie wiele więcej wyrażają niż kartogramy. Mają bowiem zawsze w sobie coś nienaturalnego i sztucznego, mało prawdopodobnego. O wiele więcej przemawiają do wyobraźni symbole pewnych skupień ludzkich, przedstawiające nie tylko statystyczne wielkości, lecz także wzajemne położenie owych punktów, oddające zatem nie tylko stosunki cyfrowe, lecz także przestrzenne. W owych dodatnich przymiotach karty antropogeograficznej leżeć będzie jej wyższa naukowa wartość. Nic dziwnego przeto, że, chcąc usunąć wady barwnych kartogramów statystycznych, próbuje się często w ostatnich czasach wprowadzić do nich oprócz powierzchni barwnych także topograficzne symbole.

Gdy więc przyszło zastosować w tem studjum do statystycznych danych metodę geograficzną, wówczas za podstawę musiała służyć mapa topograficzna generalna (austriacka) 1: 200.000 i 1: 300.000. Dopiero następnie ze względów wydawniczych i praktycznych przeniesiono obszar uzyskany na mapach tak dokładnych, iż wszystkie osady gminy i przysiółki znalazły na nich swój symbol, na mapę o podziałce mniejszej 1: 750.000. Ze względów praktycznych odpadł też na owej mapie rysunek sytuacyjny, ale pozostała sieć hydrograficzna, która zresztą w wielu wypadkach i na wielu obszarach uchodzić musi za oczywisty wskaźnik związku między osadą ludzką a wodą.

ROZDZIAŁ II

ROZMIESZCZENIE LUDNOŚCI RZYMSKO-KATOLICKIEJ

(KARTA I. STAN W ROKU 1910)

POTRÓJNY PRO-
BLEM PRZEDSTA-
WIONY
NA MAPIE I

Symbole, zastosowane na mapie pierwszej, wyrażają zjawiska następujące: naprzód osadę ludzką, w tym wypadku w pojęciu jednostki administracyjno-politycznej, więc gminę miejscową, potem udział procentowy rzymsko-katolików w gminie w stosunku do ogółu ludności katolickiej, wreszcie wielkość gminy, według cyfry ludności obecnej w gminie.

Na oznaczenie osad i procentowego udziału rzymsko-katolików w ich zaludnieniu użyto na mapie rozmaitej wielkości kółeczek lub kwadratów oraz barw. Im kółeczko mniejsze, tem mniejsza osada. Naogół zaś wyróżniono zapomocą kółeczek osady najmniejsze liczące mniej niż 500 mieszkańców, średnie liczące od 500—1000 mieszkańców i większe liczące 1000—5000 mieszkańców. Gminy liczące ponad 5000 mieszkańców uwydatniono kwadratami. W kombinacji z tymi znakami barwa niebieska wyraża, iż w gminie było 0—25% rzymsko-katolików w stosunku do ogółu katolików, barwa czerwona natomiast wyraża udział ponad 25%. A to udział od 25—50% przedstawiono zapomocą czerwonego kółeczka lub kwadratu, udział 50—75% zaznaczono zapomocą kółeczka z kropką lub za pomocą kwadratu z krzyżykiem, w końcu udział rzymskokatolików ponad 75% wyrażono zapomocą pełnego czerwonego kółeczka lub pełnego czerwonego kwadratu.

W ten sposób, zmieniając tylko wielkość i kształt oraz barwę, ale nie charakter symbolów, oddano przy ich pomocy trzy zjawiska, niekoniecznie nawet pozostające ze sobą w związku (n. p. wielkość osady oraz ilość rzymsko-katolików). Tem samem wprowadzony został na mapę potrójny problem: topograficzny, antropogeograficzny i etnograficzny.

Położenie, nadto stosunek wzajemny osad i, co od topografii prowadzi już do etnografii, mianowicie gęstość osad, to wszystko jest związane z problemem pierwszym. Wielkość osad zaś łączy się z problemem drugim. Oba problemy zasługują na to, ażeby je traktować w osobnem studjum, jako szczególnie ważne w etnografii tej części Polski. Dlatego obecnie poprzestaną na uwagach ogólnikowych, gdy chodzi o problem topograficzny i antropogeograficzny, ale zato tem więcej miejsca poświęcę problemowi trzeciemu — etnograficznemu. Podkreślić jednak nieraz przyjdzie związek, jaki zachodzi pomiędzy problemem etnograficznym a problemami topograficznymi i antropogeograficznymi — związek widoczny zwłaszcza wtedy, gdy porównujemy ze sobą czy wielkość osad i udział pewnego wyznania w całokształ-

cie zaludnienia, czy też położenie i gęstość osad ze skupieniami ludności rzymsko-katolickiej.

Atoli zauważyć można, iż dzięki temu związkowi i zmieszaniu problemów topo- i antropogeograficznych z etnograficznymi mapa niczego nie straciła z właściwości mapy etnograficznej, a zyskała uzupełnienia, które pozwalają przedstawić pewne szczegóły w innym nieco świetle.

POŁOŻENIE,
GĘSTOŚĆ I WIEL-
KOŚĆ OSAD

Warunki topograficzne wpłynęły w pewnych okolicach w sposób szczególny na położenie a czasem i na wielkość osad. Kilka przykładów najlepiej rzecz zilustruje. Na Nadbużu leży większa część osad na urodzajniejszych, bo lessem pokrytych grzędach, zwłaszcza na grzędzie sokalskiej i na grzędzie żółkiewsko-buskiej. Bagniste zaś, zatorfione lub piaskami zasiane obszerne rynny dolinne, mają tych osad niewiele. Przytem są to osady rozrzucone dosyć bezładnie, co świadczy o pewnej celowej selekcji gruntów lepszych z pośród gruntów gorszych. Podobne stosunki obserwujemy między dolnym Sanem a Roztoczem, gdzie również dosyć bezładnie rozrzucone gminy, bo skupione w jednych miejscach gęściej, w drugich bardzo rzadko, świadczą w każdym razie o niezbyt szczęśliwych warunkach topograficznych i glebowych.

Bardziej równomiernie są rozmieszczone osady ludzkie na obszarze wododziałowym między Sanem a Dniestrem oraz na Opolu, bo i ziemi żyzniejszej tu więcej i ciągną się jej szmaty bardziej w związku ze sobą. Atoli już nad Złotą Lipą zaczynają się osady skupiać tak wyraźnie w dolinach rzecznych a unikać między-rzecznych równi, że zjawisko to odrazu rzuca się w oczy jako jedno z najbardziej charakterystycznych zjawisk w topografii Podola. Osady właściwego Podola dążą przeto do wody i trzymają się jarowych dolin Złotej Lipy, Koropca, Strypy, Seretu, Niczławy i Zbrucza oraz ich dopływów. Nigdzie też indziej na omawianym obszarze wpływ topografii na osadnictwo nie zaznaczył się dobitniej. Nie w takiej mierze wpłynęły na skupienie osad wąskie i głęboko wcięte a pełne zakrętów jary dolnej Strypy i Dniestru.

W sposób podobny jak na Podolu, ale nie taki sam, zaznaczył się wpływ podgórze Beskidów Wschodnich na lokację ludzkich osiedli. Doliny rzeczne są tu szerokie, rozlewne, często przez kilka strug wodnych zajęte, wypełnione płasko usypanymi stożkami nasypowymi, pełnymi żyznych nanosów i odmiałów rzecznych. Międzyrzecza są w każdym razie mniej żyzne, partjami lessu lub górskiej glinki przeważnie pokryte. Nic więc dziwnego, że tylko owe szerokie doliny stały się terenem pracy ludzkiej. Na podgórzu wypełniają osady doliny Wiaru, Strwiąża, górnego Dniestru, Stryja, Świcy, Łomnicy, dwu Bystrzyc, Prutu i Czeremoszu. Czasem zaś ich gęste skupienia naśladują kształtem szerokie doliny podgórszych rzek. Rozsiedlenie osad ludzkich w górach jest odbiciem sieci rzecznej i dolinnej i pod tym względem mapa rozlicznych może dostarczyć przykładów. Niema zaś piękniejszego przykładu wpływu kotliny o urodzajnej glebie na zagęszczenie się osad ludzkich, jak kotlina Krośnieńska. Nie można też nie zwrócić uwagi na zjawisko, które jednakże dopiero topograficzna metoda odkrywa, jakim jest prawie bezludny obszar w Beskidach Wschodnich rozciągający się od kolana Stryja koło Turki przez średni Opór koło Skolego, przez źródłowe potoki Świcy, Łomnicy, obu Bystrzyc do Prutu i Czeremoszu.

Tylko pobieżnie dotknięto tu wpływu topografii na rozmieszczenie osad, a jak wiele odrazu nasunęło się zagadnień. Podobnych zjawisk obserwować można sporo,



gdy chodzi o gęstość i wielkość osad. Więc ze względu na gęstość osad dadzą się wyróżnić na polsko-ruskim obszarze: 1) szeroki, w środku położony pas o gęstej ludności, obejmujący podgórze karpackie oraz Podole i 2) dwa pasy rzadko zaludnione: północny, obejmujący obszar od dolnego Sanu po źródła Styru, oraz południowy, obejmujący Beskid Niski i Bieszczady.

Antropogeograficzny zaś problem wielkości osad kryje w sobie również niejedną rzecz ciekawą. Już karta orientuje co do tego, iż przeważna część osad polsko-ruskiego obszaru należy do osad ludniejszych a tem samym większych. Jako przeciętną ilość mieszkańców w gminie należy przyjąć okrągło 1360 ludzi, a zatem ilość wcale znaczną.

Wyróżnione na mapie cztery typy wielkości osad mają właśnie na celu uchwycić osady najmniejsze i większe, nadto zaś osady największe. Osady najmniejsze (0—500 mieszkańców w gminie) zdarzają się na całym terytorjum i reprezentują gminy, albo niedawno utworzone, przez oddzielenie przysiółków od pewnej większej gminy, albo nowo założone, czy też dawne kolonie osadnicze, albo wreszcie gminy rozwijające się wśród niezbyt szczęśliwych warunków wewnętrznych i zewnętrznych. Najwięcej gmin tego typu spotyka się w Beskidzie Niskim.

Typ gmin średniej wielkości (500—1000 mieszkańców) jest dosyć równomiernie rozmieszczony na karcie, co wskazuje, iż są to osady, które z małych, dzięki przyrostowi naturalnemu, przekształcają się z czasem w osady większe. Więcej ich jest jednak w Beskidzie Niskim aniżeli gdziekolwiek indziej.

Osady większe występują wszędzie jako typ ilościowo najliczniejszy. Pochodzi to — co prawda — także stąd, że przyjęto dosyć obszerne granice dla tego typu osad (1000—5000 mieszkańców). Gdybyśmy więc przyjęli granice szersze (n. p. 1000—2000 mieszkańców), wówczas najwięcej byłoby osad, liczących od 500—1000 mieszkańców, a potem dopiero od 1000—2000. Ale ostatecznie owo dokładniejsze wyróżnienie typów wielkości osad nie zdoła osłabić faktu, że przeciętnym typem gminy w omawianym obszarze jest gmina wielka, ludna.

Gmin, liczących przeszło 5000 mieszkańców, jest na obszarze mapy 86. Przez wyróżnienie gmin tego typu zostały uchwycone omal wszystkie ważniejsze osady typu miejskiego. Wprawdzie ze 118 gmin, położonych na mapie, a mających przynajmniej miast lub miasteczek, tylko 44% liczyło ponad 5000 mieszkańców, ale pozostałych 56% to miasteczka, które pod wieloma względami zbliżają się do osad typu wiejskiego. Z drugiej strony wśród gmin wiejskich zdarzały się osady ludne, liczące przeszło 5000 mieszkańców, n. p. Mikuliczyn, Pniów, Perehińsko, Żabie, Rożnów, Czortowiec, Kamionka wołoska, Tustanowice. W każdym razie osady, zaznaczone na mapie kwadratami, reprezentują typ osad najludniejszych, zatem największych skupień ludności.

Poniższa tablica wyjaśnia, jakie jest ugrupowanie gmin podług czterech wymienionych kategorii osad, oraz jaki jest stosunek ludności rzymsko-katolickiej do do każdej z tych kategorii.

Gmina liczy mieszkańców	Procent rzymsko-katolików w stosunku do całej ludności katolickiej w gminie				Razem gmin
	0—25%	25—50%	50—75%	przeszło 75%	
0—500	471 53·9%	117 13·4%	62 7·1%	223 25·6%	873 20·1%
500—1000	915 60·2%	240 15·8%	98 6·5%	266 17·5%	1519 35·0%
1000—5000	1086 58·3%	371 20·2%	136 7·1%	269 14·4%	1862 42·9%
przeszło 5000	15 17·4%	28 32·6%	32 37·2%	11 12·8%	86 2·0%
Razem gmin	2487 57·3%	756 17·4%	328 7·6%	769 17·7%	4340

Z owego zestawienia wynika, że największym jest udział rzymsko-katolików w typie gmin największych, a więc po miastach. Równo bowiem połowa gmin największych liczy więcej aniżeli 50% ludności rzymsko-katolickiej w stosunku do całej ludności katolickiej. W innych typach gmin udział rzymsko-katolików jest słabszy zwłaszcza w typie drugim, ale na ogół $\frac{1}{4}$ wszystkich gmin, położonych na obszarze polsko-ruskim, posiada większość rzymsko-katolicką. Wcale znaczna (17·4%) jest liczba gmin z poważną mniejszością (25—50%); razem zaś gmin, w których żyje więcej aniżeli 25% rzymsko-katolików, jest blisko 43% ogółu gmin.

Pierwszorzędnym zagadnieniem etnografii pozostanie jeszcze na długo ustalenie granic językowych czy wyznaniowych na obszarach etnograficznie różnych. Zagadnienie to bywa prawie z reguły ilustrowane kartograficznie. W wielu też wypadkach są karty etnograficzne jedynie kartami etnograficznych granic. Skoro się tedy na plan pierwszy wysuwa kwestja rozgraniczenia obszarów etnograficznie różnych, nie dziw, że zacząć należy od pociągnięcia granic pomiędzy terytorjum o czystej rzymsko-katolickiej ludności a terytorjum o ludności pod względem wyznaniowym i językowym mieszanej. Cała zachodnia część Galicji odrzyna się od reszty kraju jako wybitnie jednolity obszar pod względem wyznaniowym. Albowiem nawet żydów nie przebywa tam więcej niż 20% wszystkich żydów, żyjących w Galicji. Może być przeto mowa o czystym rzymsko-katolickim obszarze, któremu przeciwstawić należy obszar mieszany, polsko-ruski.

Granica, pociągnięta między obszarem czystym a mieszanym, nie pokrywa się jednak z granicą zakreśloną poprzednio dla kartograficznego opracowania i dla niniejszego opracowania. Wydawało się bowiem rzeczą słuszną, właśnie celem lepszego i wierniejszego zakreślenia granicy obu obszarów, wyjść poza obszar mieszany i uwzględnić pewne graniczne pasy czystego obszaru rzymsko-katolickiego. Wskutek tego zaś obszar mieszany w Galicji jest wistocie mniejszym od obszaru przyjętego w opracowaniu niniejszem. I pod względem powierzchni i pod względem ilości mieszkańców przedstawia się zatem jako $\frac{2}{3}$ części Galicji, podczas gdy terytorjum objęte mapą ogarniało blisko $\frac{3}{4}$ Galicji. Jeżeli przyjmiemy za podstawę wyznaczenia granicy obszaru czystego i mieszanego większość ponad 50% rzymsko-katolików w gminie, wówczas otrzymamy linię o dosyć krętym i załamany przebiegu⁶¹⁾.

Wyznaczają ową granicę zgrubsza na południu linja Beskidu Niskiego od Popradu aż do działu wodnego między źródłowym Wisłokiem i Sanem, na wscho-

dzie linja rzeki Sanu. Obie linje łączą się z sobą pod rozwartym kątem w pobliżu Sanoka. Etnograficzna linja południowa przecina najpierw w poprzek Beskid Niski od Popradu koło Żegiestowa do rzeczki Kamiennej, a potem biegnie na wschód, trzymając się wyższych i wododzielnych grzbietów Beskidu Niskiego, przyczem oddala się zaledwie na 10 (koło Dukli) do 25 km. (w dolinie Ropy) od działu wodnego. Przebieg granicy południowej jest dosyć wyprostowany. Większych wygięć i załamania, chyba koło Bukowska, linja ta nie wykazuje. Odmiennie ukształtowały się stosunki na granicy wschodniej. Tu począwszy od działu wodnego Wisłok—San, granica biegnie w wielkich załamaniach aż ku granicy Królestwa Polskiego. Owe załamania to miejsca, w których większość rzymsko-katolicka przekroczyła San. Od działu wodnego Wisłok—San dociera granica do Sanu koło Dębna i Mrzygłodu, tu przechodzi przez San i sięga półwyspem aż poza Sanok, potem po małej przerwie dosięga jeszcze raz Sanu koło Witryłowa i jakiś kawałek biegnie wzdłuż Sanu; przenosi się potem na prawy brzeg Sanu i odcina jego kolano na wschód od Dynowa, wciska się następnie doliną Sanu ku Przemyślowi aż do Rzeczpola, odcina kolano Sanu od Rzeczpola do Radymna, przekracza San na wschód w trzech miejscach, a to koło Radymna, Jarosławia i Sieniawy, wkońcu od Leżajska skręca wyraźnie na wschód i tu ginie zrazu w zmieszonym nieco a potem w czysto polskim etnograficznie⁶²⁾ obszarze Królestwa Polskiego (koło Tomaszowa).

Charakter obu granic jest zgoła inny. Granicę południową, beskidzką, określić można jako granicę martwą, nie ulegającą zmianie już od wieków, granica zaś wschodnia uchodzić musi za granicę zmienną i żywą. Na tamtej granicy terytorja posiadania narodowego zostały już ustalone i granica od wieków nie przesuwa się wcale, czego najlepszym wyrazem takie odwieczne nazwy miejscowości granicznych, jak Królowa Polska i Królowa Ruska, Ropica Ruska, Uście Ruskie, które wyraźnie świadczą, iż granica narodowościowa przechodziła i ongiś tędy, którą i dziś przechodzi. Niema też po obu stronach owej granicy wzajemnego przetkania osad mieszanych pod względem etnograficznym, lecz granicą tu ze sobą obszary zwarte i czyste pod względem narodowym. Granica wschodnia, nadzwyczajnie postrzępiona i powyginana, świadczy wyraźnie o pewnym acz powolnym przesuwaniu się elementu rzymsko-katolickiego i polskiego na wschód. W tym pochodzie element polski przekroczył nawet w 7 miejscach San. To też San średni i dolny nie może już dzisiaj żadną miarą uchodzić za granicę wyznaniową, a tem mniej narodowościową, zwłaszcza, że znaną jest rzeczą, iż w owym szerokim pasie nad Sanem wielu greko-katolików używa języka polskiego jako towarzyskiego. Mianowicie w powiecie jarosławskim blisko 20% greko-katolików przyznało się przy ostatnim spisie do używania języka polskiego, w powiatach przemyskim i sanockim po 10%.

Na zachód od wyznaczonej granicy leży kilka wysp ludności grecko-katolickiej, otoczonych obszarami o absolutnej przewadze ludności rzymsko-katolickiej. Tu należą najpierw cztery gminy koło Szczawnicy — wyspa na pozór niezrozumiała z powodu swego odosobnienia i odcięcia od obszaru ruskiego. W rzeczywistości stanowi ona jeden z ostatnich półwyspów ruskiego obszaru na Węgrzech, który przez Poprad dochodzi na Spiż⁶³⁾. W czasie ostatniego spisu prawie cała ludność ruska tu zamieszkała przyznała się do używania języka polskiego (na 10·6% greko-katolików w powiecie sądowym krościeńskim było tylko 1·8% Rusinów).

Drugą wyspę stanowi 8 gmin położonych w trudno dostępnej górskiej okolicy

na północ od Krosna. W dwóch gminach te same wyspy rzymsko-katolicy stanowią 25—50% ogółu katolików.

Drobną wysepkę grecko-katolicką tworzą dwie gminy na północ od Rymnowa. W 4 gminach na zachód od Sanu a między Strachociną i Dynowem oraz w 12 gminach na północ od Sanu, skupionych przeważnie około Pruchnika, rzymsko-katolicy stanowią 25—50% ogółu katolików. Jednakże tylko w 6 gminach, zśród owych 16, Rusini mają większość.

Zatem wyspy ludności grecko-katolickiej, położone na zachód od granicy etnograficznej, przedstawiają się jako skupienia słabe i skazane na rozplynięcie się z czasem w otaczającej je ludności rzymsko-katolickiej.

Granica wyznaniowa, wykreślona na podstawie dat spisowych z roku 1910, zgadza się prawie zupełnie z granicą, którą widzimy na mapie wyznaniowej Buzka, wykreślonej według stanu z roku 1900. Małe różnice na korzyść polskości dadzą się zauważyć na mapie z r. 1910 w okolicy Bukowska, Sanoka, Babic i Radymna. Rzecz oczywista, że im dalej idziemy wstecz, z tem mniej dokładnymi wyobrażeniami o granicy polsko-ruskiej w Galicji mamy do czynienia. Korzystny wyjątek stanowi mapa Le Monniera. U Czoerniga natomiast widzimy zupełnie źle nakreśloną granicę wschodnią, gdzie kilka z dawna polskich miejscowości (n. p. Dynów, Bachórz i inne) Czoernig zaliczył do gmin ruskich. Naogół był Czoernig skłonny przyjąć San za granicę obu narodowości. Na tej granicy etnograficznej opierać się miał krótko-trwały podział administracyjny Galicji na wschodnią i zachodnią⁶⁴). Mapa Czoerniga nie usunęła jednak mimo wszystko tych wątpliwości, jakie panowały w nauce w okresie przed Czoernigiem.

Wyrazem tych wątpliwości jest ciągle przesuwanie się granicy etnograficznej na linii dolnego Sanu na różnych mapach i różnych publikacjach. A więc autor „Atlasu statystycznego“ (1827) ciągnie granicę polsko-ruską wzdłuż dolnego Sanu i od Przemyśla prosto na południe. W „Atlas of Poland“ (1837) granica ta została nieco zmodyfikowana i wiedzie od Przemyśla w poprzek przez góry do Liska i do granicy Galicji.

Na mapie Berghausa (1845) granica polsko-ruska biegnie przez Łańcut do Brzozowa i kończy się na rzece Ropie. O wiele poprawniej niż Berghaus choć nie bez błędów pociągnął ją Häufler (1846), dokładniej zaś niż ktokolwiek inny, a nawet lepiej niż Czoernig, poprowadził granicę polsko-ruską autor mapy etnograficznej w „Atlas de l'Ancienne Pologne“ Dufoura-Wrotnowskiego (1850). Od kresów Królestwa Polskiego granica etnograficzna na tej mapie dotyka raz Sanu koło Sieniawy, potem odbiega na zachód od Sanu koło Radymna, odcina ruskie kolano Sanu od Radymna do Dubiecka, potem kolano polskie koło Dynowa, przechodzi koło Mrzygłodu na lewy brzeg Sanu, dochodzi do Sanoka i stąd z pewnymi małymi odchyleniami od linii rzeczywistej biegnie na zachód aż do Piwnicznej.

Wobec tak dokładnego wyznaczenia i ustalenia granicy polsko-ruskiej w połowie 19 stulecia, iż nawet badania nowsze nie wiele mają do dodania, dziwnymi wydawać się mogą spory historyków⁶⁵) o przebieg tej granicy. Spory te bowiem w niczem nie przyczyniły się do wyświecenia stosunków istotnych.

Po przekroczeniu granicy etnograficznej polsko-ruskiej znajdujemy się na terytorjum, które na podstawie kilku ogólnych zestawień wypadło określić (str. 14) jako obszar mieszany polsko-ruski. Ludność najliczniejsza grecko-katolicka i ruska współżyje na tym obszarze z ludnością mniej liczną religji rzymsko-katolickiej i żydowskiej, która to ludność

LUDNOŚĆ
RZYMSKO-KATO-
LICKA NA
OBSZARZE
MIESZANYM

przyznaje się w ogromnej swej masie do języka polskiego. Owa mniejszość wszędzie jest reprezentowana tak, że przyjąć można, iż ludność rzymsko-katolicka i polska pokrywa jakoby powłoką o różnej grubości cały obszar polsko-ruski, przebijając się przez rzadko gdzie mocniej zwarte masy ludności ruskiej i tworząc albo dominujące większości albo poważne liczbą mniejszości. Zwłaszcza zaś na pewnych drogach i w pewnych krainach występuje ludność rzymsko-katolicka, jak widać na mapie I, w skupieniach silniejszych, stanowiąc tu jakoby ośrodki i ostoje, naokoło których ludność ta się gromadzi i skąd się zapewne rozchodzi.

Przeszedłszy San w wielu miejscach, ludność rzymsko-katolicka zdążyła na wschód kilku utartymi szlakami. A więc wciska się w dolinę górnego Sanu koło Liska i przediera się w poprzek przez góry koło Birczy, ażeby przedostać się w dolinę Strwiąża. Doliną średniego Sanu zmierza ku Przemyślowi i do doliny Wiaru, w której się rozlewa. Z południkowej linii Wiaru i dolnego Sanu rusza ludność rzymsko-katolicka na wschód trzema szlakami. Pierwszy z nich wiedzie z Jarosławia przez Cieszanów i Lubaczów na Rawę Ruską. Jest to szeroki i stary szlak, którym szła kolonizacja polska do województwa Bełzkiego. W dalszym ciągu prowadzi on na grzędę Sokalską. Kierunek owego szlaku wyznacza stary system dróg z Jarosławia do Rawy Ruskiej i linja kolejowa. Drugi szlak wiedzie wzdłuż głównego systemu dróg bitych i kolejowych z Przemyśla na Mościska i na Gródek Jagielloński do Lwowa. Trzeci szlak wreszcie prowadzi żyzną doliną Strwiąża do Sambora. Tu rozdziela się u błot Samborskich, w których Strwiąż do Dniestru uchodzi, w ten sposób, że jego ramię północne biegnie przez Rudki i Komarno wzdłuż drogi bitej i kolei do Lwowa, a ramię południowe zwraca się w stronę Drohobycza. To ostatnie ramię rozluźnia się niebawem i tworzy na podgórzu Beskidów Wschodnich a nawet i w górach większe lub mniejsze rzymsko-katolickie wyspy. Z wielkiego zagęszczenia koło Lwowa rozchodzi się ludność rzymsko-katolicka na północ w stronę Żółkwi, na południowy wschód w stronę Bóbrki i Przemyślan, na północny wschód w stronę Kamionki Strumiłowej, a nawet aż poza Radziechów, wreszcie na wschód w stronę Złoczowa i aż do Brodów. To promieniowanie Lwowa jako roszadnika polskości i wyznania rzymsko-katolickiego na wschodzie jest zjawiskiem szczególnie charakterystycznym.

Z odnogi złoczowskiej oddziela się wąskie zrazu ramię, które, wyszedłszy na Podole, rozlewa się i potężnieje tak, że tworzy między Złotą Lipą, Dniestrem i Zbruczem najsilniejsze na wschodzie skupienie ludności rzymsko-katolickiej, które można nazwać skupieniem podolskim. Niezwykle stara to kolonizacja, która doprowadziła do częściowego spolszczenia Podola. Nie trzyma się przeto obecnych dróg bitych czy żelaznych, lecz wszędzie równomiernie przetyka obszar ruski i miesza się z nim. Osobno, i jakby oderwane od skupienia podolskiego, rozpościera się skupienie pokuckie na dawnym szlaku drożnym ze Lwowa na Multany.

Z ogólnego obszaru skupień i rozpostarcia się ludności rzymsko-katolickiej na obszarze mieszanym wynika, iż większa część tej ludności mieszka na lewym brzegu Dniestru a na wschód od Sanu. Tu skupień owej ludności najwięcej, i są to skupienia najważniejsze, że wymienię tylko skupienie podolskie, lwowsko-złoczowskie i cieszanowskie. Znacznie mniej skupień i ludności rzymsko-katolickiej jest na podgórzu, a najmniej w słabo zaludnionych Beskidach Wschodnich.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że obecne rozmieszczenie ludności rzymsko-katolickiej pokrywa się z rozmieszczeniem z przed 40 laty, które Rapacki

zademonstrował na mapie Polaków rzymsko-katolików według spisu z roku 1869 (por. str. 5). Ponieważ o ruchu parcelacyjnym wielkiej własności w owym czasie nie może być mowy, a przenoszenie się ludności polskiej na wschód było w każdym razie nadzwyczaj słabe, już choćby z braku dróg żelaznych, możnaby przeto na tej podstawie wypowiedzieć przypuszczenie, że dzisiejszy stan rozsiedlenia ludności rzymsko-katolickiej na obszarze mieszanym nie jest zjawiskiem nowym, lecz pochodzi z czasów dawniejszych.

Dla lepszego uwydatnienia skupień ludności rzymsko-katolickiej wyznaczono na mapce 1:2.5 mil. owe obszary, w których ilość gmin, liczących powyżej 50% rzymsko-katolików w stosunku do ogółu ludności katolickiej wynosi połowę lub przeszło połowę wszystkich gmin, oraz te obszary, w których liczba gmin liczących powyżej 25% rzymsko-katolików równa się połowie lub jest większa niż połowa wszystkich gmin. Tym sposobem zostały uchwycone te miejsca, w których rzymsko-katolicy mają absolutną przewagę albo reprezentują wyraźnie zaznaczone mniejszości.

Naogół wzięwszy, większości rzymsko-katolickie ugrupowały się przeważnie na lewym brzegu Dniestru. Tu na wschód od Sanu przypada na większości co najmniej $\frac{1}{6}$ część powierzchni kraju. Większości te, jakkolwiek rozbite, występują wszędzie w otoczeniu mniejszości, które je ze sobą łączą. Przekroczyły one już San środkowy i dolny, ale poza Sanem rozbiegły się i straciły swoją zwartość. Wnet jednak zgrupowały się w skupienia, które w rozmieszczeniu rzymsko-katolików na wschodzie są zjawiskiem najbardziej uderzającym.

Oprócz mapki przedstawia owe skupienia osobna tablica.

Powiaty polityczne i sądowe	Ludność obecna 1910	Rzymsko- katolicy 1910	Polacy 1910	Na 100 katolików było		Na 100 Polaków i Ru- sinów było	
				rz. k.	gr. k.	Polak- ków	Rusi- nów
Tarnopol, Zbaraż, Skalał, Trembowla, Czortków, Hu- siatyn, Buczacz, Brzeżany, Wiśniowczyk (p. sąd.), Za- łożce (p. sąd.)	856.875	272.130	392.400	36	64	46	54
Lwów (powiat i miasto), Kamionka Strumiłowa, Zło- czów (p. sąd.), Przemyśla- ny (p. sąd.), Gródek Jagiel- łoński (p. sąd.), Komarno (p. sąd.)	686.580	264.178	403.361	53	47	61	39
Mościska, Przemyśl, Dubie- cko, Bircza, Lisko (powiaty sądowe)	259.493	89.345	131.223	40	60	52	48
Sambor, Stara Sól, Droho- bycz (powiaty sądowe)	226.957	67.712	113.623	36	64	51	49
Stanisławów, Ottynia (po- wiaty sądowe)	137.416	33.226	60.390	31	69	43	57
Cieszanów	86.549	30.201	41.586	40	60	46	54

Najważniejsze ze skupień rzymsko-katolików jest skupienie podolskie. W skład tego skupienia wchodzi 8 powiatów politycznych i 2 powiaty sądowe o powierzchni 8225 km². Liczebnie jest to skupienie najsilniejsze, bo reprezentuje przeszło 270.000 rzymsko-katolików, a blisko 400.000 jednostek mówiących po polsku. Stosunek tych odłamów ludności do ludności grecko-katolickiej i ruskiej układa się w ten sposób, że oba wyznania katolickie mają się do siebie jak 1:2, a oba języki prawie jak 1:1. Drugim ważnym skupieniem jest skupienie ze Lwowem w środku. Oprócz Lwowa należy tu powiat lwowski i kilka powiatów sądowych na wschód i na zachód położonych od powiatu lwowskiego, razem 5173 km². Skupienie lwowskie nie mniej jest ludne jak podolskie i równie dużo liczy ludności rzymsko-katolickiej i polskiej. Procentowy zaś udział rzymsko-katolików wśród wyznawców obu katolickich wyznań i Polaków pośród obu narodowości przenosi w obu wypadkach 50%. Nawet jeszcze po wyeliminowaniu Lwowa stosunek obu wyznań i języków utrzymuje się jak 1:1. Skupienie lwowskie można przeto uważać za najbardziej polskie.

Jako trzecie liczebnie najsilniejsze skupienie polskości występuje pas graniczny, który się ciągnie od powiatu mościckiego przez Przemyśl doliną Sanu aż po Lisko. W pasie tym mieszka blisko 90.000 rzymsko-katolików, a przeszło 130.000 Polaków; stosunki wyznaniowe układają się jak 2:3, językowe jak 1:1.

Analogiczne stosunki, jak w tym pasie, panują również w granicznym powiecie cieszanowskim. Skupienie to jednak, odcięte od poprzedniego słabo przez rzymsko-katolików zaludnionym powiatem jaworowskim, jest liczebnie słabsze. Na podgórzu silniej się zaznacza skupienie samborsko-drohobyckie i pokuckie. Pierwsze ludniejsze, ma też więcej rzymsko-katolików w stosunku do całej ludności katolickiej i więcej Polaków (przeszło 50%) aniżeli skupienie drugie, odosobnione i oddalone. Poza tem jest jeszcze kilka skupień drobnych na Nadbużu i w Karpatach.

Skupienia przemyskie, lwowskie i podolskie rozciągają się z zachodu na wschód omal w osi podłużnej wschodniej części kraju, podczas gdy skupienia cieszanowskie i oba skupienia podgórskie towarzyszą im po stronie północnej i południowej. Skupienia główne są tak rozległe i stoją tak blisko siebie, iż możnaby nawet przyjąć, że dzięki temu istnieje związek oddalonego skupienia podolskiego z obszarem czysto polskim. Razem mieszka w wymienionych skupieniach przeszło 700.000 rzymsko-katolików i przeszło 1 milion przyznających się do używania języka polskiego.

Wszelako wyróżnienie skupień nie prowadzi jeszcze do odpowiedzi, w jakim stopniu nastąpiło na obszarze polsko-ruskim zmieszanie się obu wyznań i obu języków. Wyrazem zmieszania się dwu grup etnicznych może być tylko taki ich wzajemny stosunek liczebny, przy którym żadna z owych grup nie ma nad drugą bezwzględnej przewagi. Atoli określenie granicy, powyżej której zaczyna się bezwzględna większość i przewaga jednej grupy nad drugą, nie jest rzeczą łatwą i nie podlegającą dyskusji.

Gdybyśmy n. p. 90% jednostek pierwszej grupy etnicznej w powiecie uważali za taką granicę, wówczas nie moglibyśmy uznać żadnego powiatu wschodniej części Galicji za terytorjum etnograficznie czyste. W żadnym bowiem powiecie procent greko-katolików i Rusinów nie przenosi 90%. Lecz już po przesunięciu owej granicy do 75%, 11 powiatów Galicji miałyby ilość greko-katolików wyższą nad 75%, a w 8 powiatach ilość Rusinów przekroczyłaby tę granicę. Z wyjątkiem Jaworowa byłyby to powiaty położone na prawym brzegu Dniestru, a więc podgórskie lub górskie. Te więc powiaty mogłyby w tych warunkach uchodzić za czysto ruskie,

STOPIEŃ ZMIESZANIA OBU WYZNAŃ I OBU JĘZYKÓW

podczas gdy pozostała większość powiatów (51 względnie 54) stanowiłaby kraj mieszany.

Traktowanie problemu zmieszania powiatami nie daje wszakże właściwego obrazu zmieszania. Daje go dopiero metoda topograficznego przedstawienia zjawisk etnograficznych. Gdyby zatem przyjąć dla poszczególnych miejscowości 75% udział greko-katolików w ogólnej sumie katolików za granicę, powyżej której zaczyna się osada czysto ruska, wówczas rozmieszczenie niebieskich punktów na mapie I wskazałoby, gdzie podobne obszary się znajdują. Z drugiej strony zaś wzajemne i częste przetkanie punktów czerwonych i niebieskich pozwoliłoby zdefiniować obszary mieszane. Nie należy tylko zapominać, że w osadach z większością grecko-katolicką żyje niekiedy spory procent rzymsko-katolików i że rzymsko-katolicy rozprószeni są prawie wszędzie. Tylko bowiem 4% gmin na obszarze polsko-ruskim jest pozbawiony rzymsko-katolików wogóle, a tylko 2% gmin niema Polaków. Gmin zaś tego rodzaju jest najwięcej w górach, które też naogół wykazują najmniejszy stopień zmieszania. To też śledząc rozmieszczenie niebieskich znaków na mapie I, skonstatować musimy ich ogromną przewagę w Beskidach Wschodnich i w Beskidzie Niskim. Niektóre okolice Beskidu Niskiego występują nawet w oświetleniu mapy jako bardziej czyste pod względem wyznaniowym obszary, aniżeli którakolwiek-bądź część Podola. W powiatach nowosądeckim, grybowskim i gorlickim w 22% gmin niema rzymsko-katolików, podczas gdy na Podolu takich gmin niema wcale.

Nie dziw więc, że stosunek punktów niebieskich do czerwonych na mapie wynosi w powiatach górskich i podgórskich, licząc na wschód od Liska, 84:16, tymczasem w pewnych powiatach podgórze (Stary Sambor, Sambor, Tłumacz), a zwłaszcza na północ od Dniestru a na wschód od Sanu przedstawia się jak 56:44. Już z tych dwóch przykładów przebija się różnica pomiędzy stopniem zmieszania się obu wyznań w górskich okolicach i w pozostałej części kraju.

Zjawisko zmieszania się dwu typów ludności wystąpi również w oświetleniu, jakie uzyskamy, gdy ustalimy w każdym powiecie ilość gmin, posiadających ludności rzymsko-katolickiej przeszło 25% ogółu katolików.

Przedstawmy to graficznie (mapka na karcie II), a zobaczymy, iż w istocie obszary najwięcej czyste wyznaniowo — to Beskidy Wschodnie i ich podgórze, obszary najsilniej zmieszane, to kraj na północ od Beskidów. Wnosząc zaś z ilości gmin, proces zmieszania zaszedł najdalej w skupieniu podolskim i lwowskim, a potem w skupieniach mościckim i cieszanowskim. Tu współżyje ludność obu wyznań ze sobą w zmieszaniu największym, skoro liczba gmin, liczących powyżej 25% rzymsko-katolików, przenosi połowę, a w niektórych powiatach wynosi nawet $\frac{3}{4}$ wszystkich gmin.

Stopień zmieszania ilustrują wkońcu tablice (I), umieszczone w dodatku, na których podano procentową ilość gmin w każdym powiecie, liczących pewien odsetek czy to rzymsko-katolików, czy to mówiących językiem polskim. Wyjąwszy powiaty górskie, nie brak w żadnym powiecie gmin o różnych stopniach udziału rzymsko-katolików i Polaków w zaludnieniu. Dostyc jest nawet gmin z ilością przeszło 90% rzymsko-katolików. Brakuje ich tylko w 14 powiatach. Natomiast rzeczą niezwykle ciekawą ze względu na istotę zmieszania jest, że na stopnie od 10 do 50% przypada maximum gmin w 16 powiatach, gdy chodzi o rzymsko-katolików, a w 25 powiatach, gdy chodzi o Polaków. Są to właśnie te powiaty, które się pokrywają z obszarami największych skupień polskości i z obszarami największego zmieszania się obu wyznań i obu języków.

W tem zmieszaniu właściwie leżą niezwykle trudności wydzielania ze wschodniej części Galicji poza Beskidami obszarów etnicznie czystych. Ogromna połać Galicji nie może być tedy naogół traktowana inaczej, jak kraina pod względem etnograficznym mieszana.

Przyświecała już wprawdzie myśl podobna Czoernigowi, gdy wpadł na pomysł, ażeby powiaty jarosławski i cieszanowski, gródecki, mościcki, dobromilski, przemyski i sanocki przedstawić jako obszar narodowo mieszany⁶⁶⁾. Ale nie znając Podola, które w połowie 19 stulecia nie miało bynajmniej mniej różnorodnej ludności niż dzisiaj (por. str. 5), nie mógł Czoernig wyrobić sobie sądu o tem, jakim był istotny stan owego zmieszania. Dopiero Rapacki⁶⁷⁾ stwierdził niedwuznacznie na podstawie wyniku spisu z r. 1869, że „etnograficzna grupa ruska w Galicji wschodniej jest już przesyconą obcymi jej żywiołami“.

Ścisłe starał się sprecyzować mieszany charakter owej części Galicji Głabiński⁶⁸⁾. Przyjąwszy zaś za podstawę austriacki projekt rządowy odnośnie do Czech, iż mieszanymi pod względem języka są powiaty, które liczą powyżej 15% ludności mówiącej drugim językiem, uważał 40 powiatów politycznych Galicji za obszar polsko-ruski, a tylko 8 powiatów przeważnie górskich za obszar ruski. Podobne stanowisko zajął również Buzek⁶⁹⁾ i rozróżnił w Galicji 1) obszar czysto polski i 2) obszar mieszany polsko-ruski (z wyjątkiem części podgórskiej i górskiej). W obszarze mieszanym ludność rzymsko-katolicka stanowiła w r. 1900 przeszło $\frac{1}{5}$ ogółu ludności, a ludność polska blisko $\frac{1}{6}$.

ROZDZIAŁ III

ZMIANY W STANIE POSIADANIA LUDNOŚCI RZYMSKO-KATOLICKIEJ W OKRESIE 1901—1910

(KARTA II. ZMIANY 1901—1910)

OBRAZ GRAFICZNY ZMIAN I OGÓLNY ICH CHARAKTER

Druga mapa spełnić ma zadanie zobrazowania zmian, jakim uległa ludność rzymsko-katolicka w okresie dziesięcioletnim 1901—1910. W tym celu obliczono różnicę procentową w liczbie rzymsko-katolików w latach 1900 i 1910 i przedstawiono następnie ową różnicę graficznie. Z bliższych rozważań wynikało, że zmiany występują wszechstronnie, gdy się je poda dla każdej gminy z osobna i według czterech stopni (0·1—5%, 5·1—10%, 10·1—25% i ponad 25%) przyrostu względnie ubytku rzymsko-katolików, a osobno uwzględni się gminy, w których ilość rzymsko-katolików nie uległa żadnej zmianie. Zgodnie z tem użyto na mapie pięciu znaków a dwóch barw: czerwonej na oznaczenie przyrostu rzymsko-katolików w gminie, niebieskiej na oznaczenie ubytku. Ponieważ zaś wydało się rzeczą wskazaną obserwować owe zmiany na tle organizacji kościelnej, przeto osobnymi znakami uwydatniono granice parafii rzymsko-katolickich i dziekanatów, jakoteż dyecezyj, oraz zaznaczono zapomocą krzyżyków siedziby parafii i dziekanatów. Wprowadzenie organizacji kościelnej na mapę umożliwiło badanie zmian pod pewnym kątem, pod jakim się ich zwykle nie rozpatruje. Może właśnie dzięki temu mapa zdoła dać wyczerpującą odpowiedź na pewną kategorię przyczyn, wywołujących owe zmiany.

Zmiany, jakie zdarzyły się w składzie ludności w dziesięcioleciu 1901—1910 na terytorjum mapy, były na ogół korzystniejsze dla wyznania rzymsko-katolickiego i dla języka polskiego, aniżeli dla wyznania grecko-katolickiego i dla języka ruskiego. Wystarczy przytoczyć, celem zilustrowania ogólnego charakteru zmian, następujące zestawienie dla obszaru polsko-ruskiego:

	Rzymsko - katolicy	Greko - katolicy	R a z e m
1900	1,525.669 (33·9%)	2,981.445 (66·1%)	4,507.114 (100%)
1910	1,763.328 (34·9%)	3,284.433 (65·1%)	5,047.761 (100%)
Przyrost:	237.659 15·5%	302.988 10·1%	540.647 12·1%
	Język polski	Język ruski	R a z e m
1900	2,044.067 (39·9%)	3,082.132 (60·1%)	5,126.199 (100%)
1910	2,575.206 (44·5%)	3,207.804 (55·5%)	5,783.010 (100%)
Przyrost:	531.139 25·9%	125.672 4·1%	656.811 12·8%

Przedewszystkiem widzimy, iż przyrost ludności rzymsko-katolickiej w polsko-ruskiej części Galicji jest przeszło o 5% silniejszy od przyrostu greko-katolików. Przyrost jednak języka polskiego jest przeszło 6 razy silniejszy od przyrostu języka ruskiego. Gdy zaś w okresie 1901—1910 rzymsko-katolików przybyło o 1% w stosunku do całej ludności katolickiej, a równocześnie o 1% zmniejszyła się cyfra greko-katolików, to natomiast przyznało się do używania języka polskiego o 4·6% ludzi więcej w roku 1910 niż w r. 1900.

Ten korzystny dla Polaków stan rzeczy wyraża również mapa zmian. Kolor czerwony, który oznacza przyrost rzymsko-katolików, ma na mapie stanowczą przewagę nad kolorem niebieskim, który oznacza ubytek rzymsko-katolików. Ogólny ton mapy jest zatem zgodny z ogólnym charakterem zmian.

ZMIANY W OBRĘ-
BIE WYZNANIA
RZYMSKO-KATO-
LICKIEGO

Zmiany wyznania rzymsko-katolickiego, ilustruje dosyć wszechstronnie zestawienie ogólne, umieszczone poniżej.

Ilość miesz- kańców w gminie	Bez zmiany	Przyrost rzymsko-katolików 1901—1910				
		0·1—5%	5·1—10%	10·1—25%	>25%	Razem
0—500	106 12·2%	299	78	40	17	434 50·0%
500—1000	64 4·2%	676	132	69	5	882 58·1%
1000—5000	63 3·4%	893	152	69	8	1122 60·3%
przeszło 5000	—	56	7	4	1	68 79·1%
Razem gmin	233 5·4%	1924 44·5%	369 8·5%	182 4·2%	31 0·7%	2506 57·9%

Ilość mieszkańców w gminie	Ubytek rzymsko-katolików 1901—1910					Suma ogólna gmin
	0·1—5%	5·1—10%	10·1—25%	>25%	Razem	
0—500	274	43	10	1	328 37·8%	868
500—1000	523	38	9	1	571 37·7%	1517
1000—5000	631	36	7	2	676 36·3%	1861
przeszło 5000	15	2	1	—	18 21·9%	86
Razem gmin	1443 33·4%	119 2·8%	27 0·6%	4 0·1%	1593 36·8%	4332

Na ogół rzymsko-katolików przybywa lub ubywa w 95% gmin, a tylko w 5% gmin ich stan posiadania jest niezmienny. Z owych zaś 95% gmin w 58%znaczny się przyrost, a tylko w 37% ubytek rzymsko-katolików. Stoimy tu więc znowu przed zjawiskiem powiększania się liczby rzymsko-katolików na wschodzie.

Nie są to jednak zmiany gwałtowne lub niespodziewane. Przeważna ich część (78%) obraca się w granicach od 0·1—5% in plus lub in minus. Ten fakt świadczy o tem, iż na znaczną większość zmian nie działały żadne wpływy uboczne. Przyrost zatem rzymsko-katolików jest zjawiskiem ewolucyjnym, spokojnym. Uważać też należy owo powolne i spokojne powiększanie się liczby rzymsko-katolików za zjawisko niezwykle doniosłe, gdy chodzi o polskość w tej części Galicji.

Przyrost rzymsko-katolików wyższy od 5% zdarzył się w 13% gmin, podczas gdy ubytek wyższy od 5% tylko w przeszło 3% gmin. To także przeważa szalę na korzyść rzymsko-katolików. Lecz nic lepiej nie demonstruje istoty zmian jak zjawisko, iż zmiany poważniejszej natury, a więc powyżej 25%, co do których możnaby przypuszczać, że się wyłamują z ogólnego powolnego prawidła zmian, zdarzyły się na ogół tylko w 35 gminach, a to na korzyść rzymsko-katolików w 31 gminach, a na niekorzyść tylko w 4 gminach.

Drugim interesującym zjawiskiem jest, iż przyrost rzymsko-katolików odbywa się stosunkowo w tem większej ilości gmin, im większa gmina, ubytek zaś następuje w tem mniejszej ilości gmin, im ludniejsza jest gmina. Najsilniejszym jest tedy przyrost w gminach liczących od 1000 do 5000 mieszkańców, a zwłaszcza w gminach powyżej 5000 mieszkańców. Że zaś rzymsko-katolicy są licznie silniejsi w gminach większych (str. 18—19), przeto w sposób zupełnie normalny tam ich najwięcej przybywa, gdzie są liczniejsi, a tam ich ubywa, gdzie są słabsi. Ubywa ich więc w małych gminach, które leżą po największej części w górach, a zatem w obszarze najmniej etnicznie zmieszanym. W grupie gmin małych tu położonych najczęstszym jest też wypadek, że liczba rzymsko-katolików utrzymuje się bez zmiany.

Gminy większe, zwłaszcza osady typu miejskiego, wykazują stały i dosyć intensywny przyrost rzymsko-katolików. Zauważył już Weinfeld w wspomnianem studjum⁷⁰⁾ o ludności miejskiej w Galicji, że „udział procentowy ludności rzymsko-katolickiej wśród ogółu ludności rośnie we wszystkich kategoriach miejscowości (z wyjątkiem Lwowa)“ i „że wzrost ten jest z reguły szybszy od wzrostu ludności innych wyznań“. Potwierdza to również porównawcze zestawienie przyrostu rzymsko-katolików i greko-katolików w dziesięcioleciu 1901—1910 dla omawianego obszaru polsko-ruskiego:

	Lwów	23 miast	94 miasteczek
Rzymsko-katolicy	27·7%	29·9%	20·1%
Greko-katolicy	43·1%	18·6%	10·0%

Wyjąwszy Lwów, który przedewszystkiem jako ważne centrum zarobkowe ściąga większą niż inne miasta liczbę greko-katolików, rzymsko-katolicy wra- stają w miastach i miasteczkach intensywniej niż greko-katolicy.

Kwestja terytorjalnego rozmieszczenia zmian może być poruszana na podsta- wie karty zmian dla każdej gminy z osobna. Ale nawet szerszy rzut oka i ogar- nięcie większych przestrzeni jest na podstawie owej karty możliwe. Odrazu bowiem uchwycić można z bardziej skupionych punktów czerwonych obszary przyrostu rzymsko-katolików, z nagromadzenia zaś punktów niebieskich obszary ich ubytku. Większą ilość punktów niebieskich widzimy w okolicy Krosna, Liska, Przemyśla, Skolego, a szczególnie w okolicy Bóbrki, Przemyślan i Rohatyna, Brzeżan i Pod- hajec, nieco koło Kamionki Strumiłowej, więcej w północnych częściach powiatów

rawskiego i sokalskiego, wkońcu koło Peczeniżyna. Można by też graficznie rozdzielić obszary ubytku rzymsko-katolików, czego jednakże nie zrobiono ze względu na zasadę wyłącznie topograficznego ujmowania rzeczy. Ale traktować można sprawę terytorjalnie, operując większymi jednostkami administracyjnymi niż są gminy, a więc powiatami. Badając przeto sprawę zmian w stanie posiadania rzymsko-katolików według powiatów (por. tabl. II.), dochodzimy do następujących wniosków:

Przyrost rzymsko-katolików w dziesięcioleciu 1901—1910 w stosunku do ludności całkowitej tej części kraju był największy (powyżej 20%) w powiatach nad Dniestrem i na podgórzu, wyjątkowo nawet w górach, tu nawet osiągnął maximum w powiecie tureckim (139·0%) i drohobyckim (79·5%). Powiaty, przylegające do powiatów poprzednio wymienionych od wschodu i od północy, wykazują przeważnie przyrost od 10—20%, a powiaty położone nad górnym Sanem i na zachód od Sanu mają przeważnie przyrost poniżej 10%.

Inaczej rzecz się przedstawi, gdy będziemy rozważali przyrost rzymsko-katolików ze względu na drugie wyznanie katolickie. Pokaże się wówczas (por. tabl. II), że powiaty brzozowski, doliniański, peczeniżyński, podhajecki, rawski i strzyżowski mają nawet pewien mały (0·2—1·3%) ubytek rzymsko-katolików w stosunku do ogółu ludności katolickiej, ale za to powiaty podolskie: czortkowski, buczacki, tarnopolski i zaleszczycki oraz powiat złoczowski mają przyrost o 3% większy, nadto jeszcze powiaty podgórskie: dobromilski, staro-samborski, drohobycki, stryjski i kotołomyjski przekraczają tę granicę. Największe zatem różnice w stanie posiadania na korzyść rzymsko-katolików zaszły na podgórzu i na Podolu.

W zupełnie innym świetle wystąpi rozmieszczenie zmian, gdy będziemy porównywać według powiatów ilość gmin, w których się zdarzył przyrost rzymsko-katolików, z ilością gmin, wykazujących ubytek rzymsko-katolików. Z tego porównania wyniknie (por. mapkę na karcie II), że powiaty, mające mniej gmin z przyrostem rzymsko-katolików niż z ubytkiem, tworzą dosyć pokaźną grupę w środku Podola. Są to powiaty: bobrecki, przemysłański, rohatyński i podhajecki. Osobno zaś stoją powiaty przemyski i krośnieński z częścią strzyżowskiego. Powiatów, które mają połowę lub przeszło połowę gmin czy to z przyrostem czy z ubytkiem rzymsko-katolików, jest najwięcej i porozrzucane są wszędzie. Powiaty, które mają przeszło dwa razy więcej gmin z przyrostem rzymsko-katolików, aniżeli z ubytkiem, przeważają wzdłuż wschodniej granicy Galicji (Radziechów, Brody, Zborów, Skala, Trembowla, Borszczów, Zaleszczyki). Tu należą także powiaty samborski i rudecki, cieszanowski, niski i gorlicki. Trzy razy więcej gmin z przyrostem aniżeli z ubytkiem rzymsko-katolików mają powiaty: Czortków, Buczacz, Bohorodczany, Lwów, Jarosław, Leżajsk (sądowy).

W każdym razie i w tem przedstawieniu zmian widocznym jest poniekąd wpływ skupień rzymsko-katolików na ilość gmin z przyrostem rzymsko-katolików, mianowicie na Podolu, w powiecie lwowskim i nad Sanem. Inne tylko przyczyny mieć musi przyrost w niektórych powiatach podgórskich i górskich. Ubytek natomiast rzymsko-katolików w kilku powiatach Podola stoi niewątpliwie w związku z pewną przewagą greko-katolików w tych okolicach i z małym stopniem zmieszania się obu wyznań.

ZMIANY JĘZY-
KOWE W PORÓ-
WNANIU
Z WYZNANIOWEMI

Analogenicznie do zmian wyznaniowych zachowują się w dziesięcioleciu 1901—1910 zmiany języka polskiego. Są one jeszcze bardziej korzystne dla polskości, niż zmiany w obrębie wyznania rzymsko-katolickiego, o czym w sposób dostateczny przekonywa zestawienie umieszczone poniżej.

Przedewszystkiem ilość gmin, które wykazują przyrost ludności, posługującej się językiem polskim, jest przeszło dwa razy większa niż ilość gmin z ubytkiem języka polskiego. Powtórę, w każdej grupie osad ilość gmin z przyrostem stanowi przeszło połowę wszystkich gmin, należących do owej kategorii. Po trzecie, ilość gmin z przyrostem rośnie w stosunku do wielkości osady, a ilość gmin z ubytkiem maleje w tym samym kierunku. Naogół da się powiedzieć, że zmiany językowe

Ilość miesz- kańców w gminie	Bez zmiany	Przyrost Polaków 1901—1910					Razem
		0·1—5 %	5·1—10%	10·1—25%	25·1—50%	>50%	
0—500	170 19·6%	200	106	116	48	19	489 56·3%
500—1000	176 11·5%	395	202	233	51	19	900 59·1%
1000—5000	115 6·2%	542	287	245	80	9	1163 62·7%
przeszło 5000	2 2·2%	25	13	11	8	3	60 70·7%
Razem gmin	463 10·7%	1162 26·8%	608 14·0%	605 14·0%	187 4·2%	50 1·1%	2612 60·3%

Ilość miesz- kańców w gminie	Ubytek Polaków 1901—1910					Razem	Suma ogólna gmin
	0·1—5%	5·1—10%	10·1—25%	25·1—50%	>50%		
0—500	128	38	32	9	2	209 24·1%	868
500—1000	307	89	41	7	3	447 29·3%	1523
1000—5000	415	94	60	9	—	578 31·1%	1856
przeszło 5000	12	6	5	—	—	23 27·1%	85
Razem gmin	862 19·9%	227 5·2%	138 3·2%	25 0·6%	5 0·1%	1257 29·0%	4332

odbywają się w granicach szerszych, aniżeli zmiany wyznaniowe. Z tego powodu w zestawieniu uwzględniono nawet zmiany powyżej 50%. W każdym razie punkt ciężkości zmian nie leży już tak na rubryce 0·1—5%, jak w zmia-

nach rzymsko-katolicyzmu. Tam zmiany te wynosiły 44·5% gmin, w których powiększyła się liczba rzymsko-katolików, a tu 26·8% gmin, w których przybyło osób, posługujących się językiem polskim. Za to w granicach od 5·1—25% przyrost ludności, używającej języka polskiego, wystąpił w daleko większej ilości gmin niż przyrost rzymsko-katolików, bo aż w 28% wszystkich gmin z przyrostem. Nieporównanie wiele zdarzyło się wypadków z przyrostem języka polskiego ponad 25% w gminie, bo aż 5·3%, podczas gdy zmiany tego pokroju nie przekroczyły nawet 1% w obrębie rzymsko-katolicyzmu.

Zmiany językowe porównywane z wyznaniowami posłużą w niejednym wypadku do wyjaśnienia, jakie są istotne przyczyny przyrostu lub ubytku rzymsko-katolików.

Fakt przesuwania się stosunków narodowościowych we wschodniej części Galicji na korzyść Polaków i rzymsko-katolików, a na niekorzyść Rusinów i greko-katolików zauważono już dosyć dawno i szczególną poświęcono mu uwagę. Ze strony polskiej omówił dokładnie to zjawisko Buzek⁷¹⁾ w dwóch publikacjach, ze strony ruskiej badał owo zagadnienie najdokładniej Ochrymowicz⁷²⁾. U obu znajdujemy pouczające pod tym względem zestawienia, sięgające wstecz aż do pierwszego spisu ludności z r. 1857.

Nie mogło bowiem nie zdumiewać, iż w latach 1869—1910 ludność rzymsko-katolicka wzrosła w Galicji wschodniej o 79%, liczba zaś ludzi używających języka polskiego w tymże okresie nawet się podwoiła. Te stosunki domagają się koniecznie wyjaśnienia. Zmiany w stanie posiadania rzymsko-katolików, a zwłaszcza niezwykły wzrost ludności rzymsko-katolickiej we wschodniej części Galicji mają swe przyczyny: 1) w ruchu przyrodzonym ludności, 2) w ruchu przesiedleńczym, 3) w ruchu, któryby nazwać można kulturalno-indywidualnym. Co do pierwszej z przyczyn wykazał Buzek, że jakkolwiek przyrost naturalny obu wyznań katolickich w Galicji jest jednakowy, to jednak przyrost rzeczywisty rzymsko-katolików jest wyższy. Objaśni to lepiej kilka cyfr, zaczerpniętych z jednej ze wspomnianych co dopiero prac Buzka.

	Liczba żywo urodzonych	Liczba zmarłych	Nadwyżka urodzeń	Ubytek wskutek emigracji	Przyrost rzeczywisty
	na 10.000 mieszkańców Galicji w przecięciu lat 1901—1910				
Rzymsko-katolicy	400	244	156	— 47	109
Greko-katolicy	454	299	155	— 71	84

Wprawdzie, jak wynika z tablicy, rodzi się w Galicji więcej greko-katolików niż rzymsko-katolików, ale też więcej ich umiera, tak, że w rezultacie tyle przybywa greko-katolików, co i rzymsko-katolików, wśród których śmiertelność jest w każdym razie mniejsza. Źródło więc ewentualnego pomnażania się liczby rzymsko-katolików leży poniekąd w naturalnym ruchu ludności. Tylko bowiem dzięki mniejszej śmiertelności ludności rzymsko-katolickiej, ludność ta nie zmniejsza się w stosunku

do ludności grecko-katolickiej, wśród której liczba urodzeń jest większa. Czynnikiem decydującym jest jednak oprócz ruchu naturalnego ruch przesiedleńczy, o czym zresztą poucza zestawienie umieszczone powyżej. Oto na 10.000 mieszkańców emigruje tylko 47 jednostek wyznania rzymsko-katolickiego, zaś 71 jednostek wyznania grecko-katolickiego. Według Buzka zaś wyemigrowało z Galicji w okresie 1901—1910 163.700 dusz wyznania rzymsko-katolickiego, a 231.900 dusz wyznania grecko-katolickiego. W rezultacie tedy przyrost rzeczywisty rzymsko-katolickiej ludności jest większy niż ludności grecko-katolickiej. To są przyczyny działające w całej Galicji. W szczególności zaś w Galicji wschodniej ruch wychodźczy do Ameryki jest silniejszy u ludności grecko-katolickiej, aniżeli u ludności drugiego katolickiego wyznania. Wiadomo przecież, że emigruje przeważnie ludność wiejska a nie miejska, w znacznej części rzymsko-katolicka i polska. Drastycznym wreszcie przykładem wpływu emigracji na zmiany w obrębie wyznania rzymsko-katolickiego jest występujący na mapie ubytek rzymsko-katolików w kotlinie Krośnieńskiej.

Oprócz ruchu wychodźczego do krajów zamorskich, istnieje jeszcze ruch osiedleńczy ludności rzymsko-katolickiej w zachodniej części Galicji do części wschodniej. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, iż ludność polska przenosi się na wschód z różnych względów, czy to osiedla się jako warstwa urzędnicza na stały lub chwilowy pobyt, czy to jako ludność robotnicza szuka zarobku po warstatach, fabrykach i przy kolei, czy to wreszcie jako ludność żądna ziemi, której na zachodzie ma mało i chudej, ciągnie na wschód, gdzie ziemi więcej i ziemia lepsza. Naogół biorąc, jest to ruch w porównaniu z ruchem wychodźczym zagranicznym i zamorskim o wiele słabszy. A więc ustalił Morawski⁷³⁾, iż w roku 1890 przebywało w Galicji wschodniej 61.000 osób urodzonych w Galicji zachodniej, co stanowiło podówczas 1,5% ogółu ludności we wschodniej części kraju. W roku 1900 cyfra ta wzrosła do blisko do 84.000.⁷⁴⁾ Buzek przyjmując, iż z owych 61.000 osób conajmniej 1/5 zmarła do roku 1900, oblicza minimum imigracji z Galicji zachodniej do Galicji wschodniej w latach 1891—1900 na 35.000 osób.

Nie posiadamy podobnych obliczeń z roku 1910 i z okresu 1901—1910. Atoli z publikowanych dotychczas ogólnych wyników spisu,⁷⁵⁾ a odnoszących się do poszczególnych powiatów, dowiadujemy się, iż największy przyrost mieszkańców z powodu napływu obcych mają powiaty: Lwów, Przemyśl, Stryj, Stanisławów (20—30% ludności obecnej urodziło się poza powiatem), potem powiaty: Jarosław, Przeworsk, Sanok, Gródek, Sambor, Drohobycz, Skole, Nadwórna, Kołomyja, Czortków, Tarnopol, Zborów i Złoczów (10—20%, inne powiaty mniej niż 10%). Nie podobna podać na podstawie tych danych, ile z owej ogólnej cyfry obcych przypadało na garnizony, składające się bardzo często nie z krajowców, a ile na powiaty zachodnie Galicji. Nie można też zapomnieć, iż większość imigrantów pochodzi z powiatów sąsiednich. Nie jest to bez znaczenia w omawianej kwestji z tego powodu, ponieważ w myśl owej zasady do powiatów granicznych obszaru mieszanego napływa ludność z powiatów czysto polskich, więc do powiatu przeworskiego przeważnie z łańcuckiego, do jarosławskiego z przeworskiego, do sanockiego przeważnie z brzozowskiego, do liskiego przeważnie z sanockiego i t. d.

Możemy też na podstawie wymienionych danych ustalić, ile osób, przynależnych do 31 powiatów zachodnich Galicji i do Krakowa, przebywało w 50 powiatach, w której ludności rzymsko-katolickiej jest mniej niż grecko-katolickiej. Wyjątkowo zaliczono do tych powiatów także powiat jarosławski ze względu na silną imigrację

do tego powiatu. Otóż w roku 1910 cyfra tychże osób wynosiła okragło 44.000. Nie jest ona wprawdzie porównawcza z liczbą urodzonych w powiatach zachodnich, która z natury rzeczy musi być większa, ale w każdym razie pozwoli osądzić, skąd imigracja pochodzi i dokąd się przedewszystkiem zwraca. Wnosząc tedy z cyfry osób przynależnych do powiatów zachodnich, należy naprzód stwierdzić, iż najwięcej przybyszów dostarczył Kraków, a potem powiaty: Tarnów, Rzeszów, Brzozów, Krosno i inne. Ludność ta kumulowała się w pierwszym rzędzie w powiatach granicznych obszaru mieszanego, tak, że powiaty jarosławski, przemyski, dobromilski, sanocki, liski, samborski, mościcki, jarosławski i cieszanowski miały w roku 1910 44% wszystkich przynależnych do powiatów zachodnich, podczas gdy w pozostałych 41 powiatach było przybyszów 56%. Z tego zaś 12% przypadało na Nadbuże, 17% na Opole, 12% na Podole a 15% na podgórze Beskidów Wschodnich. Najmniej przynależnych do powiatów zachodnich Galicji liczą powiaty górskie.

Niepodobna na podstawie dostępnego materiału wykazać, co było celem imigracji. Jednak dzięki pracy Morawskiego dowiadujemy się, że przysiedlających się przyciągały nie tyle zajęcia rolnicze na wschód, ile rozmaite zarobki po większych miastach i przy kolejach⁷⁶⁾. W znacznej części jest to zatem przychodztwo zarobkowe, które z natury rzeczy powiększa ludność rzymsko-katolicką po miastach. Mniejsza część osiedlała się na roli, co znowu pozostaje w związku ze wzmagającym się ruchem parcelacyjnym we wschodnich powiatach Galicji. Wszelako nie jesteśmy dostatecznie poinformowani o tem, jaki jest narodowy charakter parcelacji⁷⁷⁾. Jedyne Nadobnik⁷⁸⁾ usiłował w szkicowym studjum oświetlić ową kwestję. Parcelacja w Galicji ma — jego zdaniem — charakter sąsiedzki, wskutek czego zaledwie 1/3 obszarów dworskich dostała się około roku 1909 w ręce polskie. Reszta przypadła Rusinom. Wogóle zaś osiedliło się na obszarach rozparcelowanych przeszło 12.000 Polaków. Ta cyfra wchodzi zatem w rachubę w rozważaniach nad wpływem ruchu przesiedleńczego na przyrost rzymsko-katolików.

Wpływy kulturalne na zmianę wyznania ludności nie dadzą się ani w przybliżeniu tak sprecyzować, jak ruch naturalny lub przesiedleńczy wśród ludności. Trudności leżą w braku bezpośrednich danych liczbowych, któreby specjalnie określały ruch kulturalno-indywidualny. Do niektórych wniosków dojść można jedynie drogą pośrednią.

Jest pewnem, że pod wpływem siły atrakcyjnej, reprezentowanej czy przez stanowisko gospodarcze i polityczne Polaków, czy przez ich wyższą kulturę, pewna część ludzi obcego języka i wyznania przyznaje się do języka polskiego lub przechodzi z innego wyznania na wyznanie rzymsko-katolickie. Temi względami tłumaczymy sobie masowe przyznawanie się żydów do używania języka polskiego. Ale oprócz żydów także Rusini ulegają działaniu tej siły przyciągającej, a nawet Niemcy się polszczą. Z drugiej strony znaczna część ludności rzymsko-katolickiej i polskiej ulega wpływom kultury ludowej ruskiej i środowiska ruskiego po tych zwłaszcza osiedlach, w których żyje w mniejszości.

Ale jak się przedstawiają zjawiska ruchu kulturalno-indywidualnego wśród ludności w oświetleniu cyfr. Gdy będziemy badać różnicę, jaka zachodzi w każdej gminie pomiędzy bezwzględną ilością rzymsko-katolików i greko-katolików w roku 1900 i 1910, to z pominięciem gmin, w których albo rzymsko-katolików albo greko-katolików nie było wcale, otrzymamy dla 3999 gmin następujący bilans ogólny (jeżeli różnica nie przekraczała 5 jednostek, przyjmowano, że cyfry są równe).

Grupa gmin	I	II	III	IV	Ogólna suma gmin
Ilość rzymsko-katolików	wzrosła	wzrosła	pozostała ta sama lub zmaląła	pozostała ta sama lub zmaląła	
Ilość greko-katolików	pozostała ta sama lub zmaląła	wzrosła	wzrosła	pozostała ta sama lub zmaląła	
Na 100 gmin	20·5	39·5	29·9	10·1	3999

Przedewszystkiem wynika z owego zestawienia, podobnie jak z zestawienia na str. 28, iż przyrost rzymsko-katolików odbywa się w daleko większej ilości gmin (60%) aniżeli ubytek (40%). Wzajemny jednak stosunek zmian w obrębie obu wyznań był bardzo rozmaity i układał się w sposób następujący: 40% gmin było takich, w których liczba rzymsko-katolików powiększyła się równocześnie z liczbą greko-katolików (grupa II), a 10% gmin takich, w których rzymsko-katolików i greko-katolików równocześnie ubyło, albo liczba ich nie zmieniła się (grupa IV). Oba wyznania wykazują przeto w obu grupach ruch równoległy i zachowują się podobnie. Przypuszczalnie ulegają tym samym przyczynom i prawom przyrostu i ubytku ludności.

Należy wszakże zwrócić uwagę w pierwszym rzędzie na grupę gmin pierwszą i trzecią. W pierwszej ilość rzymsko-katolików wzrosła, podczas gdy równocześnie ilość greko-katolików nie zmieniła się lub zmaląła. Jakkolwiek nie bez pewnych zastrzeżeń, wolno jednak ze znacznym stopniem prawdopodobieństwa przypuszczać, iż w gminach tych przyrost liczby rzymsko-katolików odbył się po części także kosztem greko-katolików, z pośród których pewna ilość zmieniła swe wyznanie. Gmin, w których to nastąpiło, było 20%. W grupie trzeciej zaszły zmiany wprost odwrotne, mianowicie liczba rzymsko-katolików pozostała ta sama lub zmaląła oczywiście na rzecz greko-katolików, a liczba greko-katolików z tego właśnie powodu wzrosła. Gmin tego rodzaju było aż 30%. Wnioskując zatem analogicznie jak przy zmianach w grupie pierwszej, musimy stwierdzić, iż gminy, w których rzymsko-katolicy zmienili swój obrządek na greko-katolicki, było w każdym razie o 10% więcej, niż gmin, w których zachodził wypadek odwrotny.

Wynika więc z tego, iż 1) ruch kulturalno-indywidualny wśród ludności obu wyznań katolickich wcale nie odbywa się na korzyść wyznania rzymsko-katolickiego, lecz raczej na korzyść drugiego wyznania katolickiego w kraju; 2) przyrost rzymsko-katolików jest zatem przedewszystkiem wynikiem dodatnich zmian w obrębie wyznania rzymsko-katolickiego. Korzystniejszy przyrost naturalny, oraz uświadomienie wyznaniowe, i co za tem idzie, językowe uważać należy za główną przyczynę powiększania się liczby rzymsko-katolików na wschodzie Galicji.

O wiele trudniej jest schwycić istotny charakter zmian w obrębie języka. Rzecz komplikuje się bowiem głównie z tego powodu, że, jak wiadomo, liczba mówiących językiem polskim nie jest identyczna z liczbą rzymsko-katolików, liczba

greko-katolików z liczbą Rusinów, a liczba innych wyznań z liczbą Niemców. Nie siląc się przeto na przedstawienie całokształtu zmian językowych, co nawet nie jest celem tego studjum, ograniczę się do uwag, jakie wysnuć można z ogólnego zestawienia zmian językowych i wyznaniowych w 214 gminach, w których przyrost liczby mówiących po polsku wynosił przeszło 25% w okresie 1901—1910. Wykluczono z tych rozważań osady, których ludność w przeważnej lub znacznej części przyznała się do używania języka niemieckiego.

Na 100 gmin, w których liczba mówiących po polsku wzrosła o przeszło 25%, było w grupie:									Ilość gmin
Grupa gmin	I		II		III		IV		
	1900	1910	1900	1910	1900	1910	1900	1910	
Polaków w stosunku do rzymsko-katolików było	<	>	>	>	>	>	>	>	
Rusinów w stosunku do greko-katolików było	>	<	<	>	>	<	>	>	
	62·2		17·7		11·2		8·9		214

W grupie pierwszej Polaków było w roku 1900 mniej niż rzymsko-katolików, a w roku 1910 więcej, równocześnie Rusinów było w roku 1900 więcej, niż greko-katolików, ale w roku 1910 mniej. Widoczną jest rzeczą, że nieświadomieni w roku 1900 językowo rzymsko-katolicy przyznali się w r. 1910 do języka polskiego. Pociągnęli też za sobą pewną część greko-katolików i żydów. Było bowiem w tej grupie 38·8% gmin z owych 62·2%, w których prócz rzymsko-katolików przeważnie greko-katolicy przyznali się w roku 1910 do używania języka polskiego i 23·4% gmin takich, w których znowu głównie dzięki żydom wzrosła liczba mówiących po polsku. W grupie drugiej i trzeciej, oprócz uświadomionych narodowo rzymsko-katolików, jeszcze część greko-katolików i żydów przyznała się do polskości z tą różnicą, że w grupie III pewna część rzymsko-katolików i żydów pozostała przy języku ruskim. W grupie czwartej są te zjawiska nader ze sobą powiątane, aby je można ujmować w prawidła.

W każdym razie, jak wskazuje grupa pierwsza, w większej ilości wypadków przyczyną intensywnego wzrostu mówiących po polsku było uświadomienie językowe i narodowe rzymsko-katolików. W daleko mniejszym stopniu powiększyli liczbę mówiących po polsku greko-katolicy i żydzi. Greko-katolicy przyznawali się jednak do używania języka polskiego naogół w większej ilości gmin (61%) aniżeli żydzi (39%). Żydzi uczynili to wprawdzie przeważnie po miasteczkach, ale przyznali się odrazu w większej masie, tak, że liczebnie podnieśli o wiele bardziej liczbę mówiących po polsku aniżeli greko-katolicy.

Pozostaje tylko do omówienia, w jaki sposób zachowywały się osady, w których znajduje się znaczna część ludności niemieckiej. Z pośród 90 osad tego rodzaju 12 posiadało już w roku 1900 większość ludności polskiej. Gdy jednak i te osady wciągniemy do rozważań, wówczas otrzymamy następujący obraz zmian wyznaniowych i językowych w kolonjach niemieckich w okresie 1901—1910. Z góry tylko zaznaczyć należy, że kolonie niemieckie są osadami przeważnie drobnymi, skoro z 90 tylko 2 liczą powyżej 1000 mieszkańców, a tylko 14 od 500 do 1000 głów,

ogromna zaś reszta liczy poniżej 500 mieszkańców. W roku 1910 średnia ilość mieszkańców jednej kolonji wynosiła 336.

Na 100 kolonij niemieckich liczba	wzrosła	zmałała	wzrosła	zmałała	wynosiła przeszło 50%	
			o 25%		1900	1910
rzymsko - katolików . . .	73·3	26·7	14·5	—	35·6	46·7
protestantów i żydów . .	21·1	78·9	—	17·8	61·1	42·2
Polaków	78·9	21·1	25·5	2·2	13·7	30·0
Niemców	21·1	78·9	2·2	27·8	76·7	57·8

Jak widać z powyższego przedstawienia rzeczy, kolonje niemieckie tracą powoli swój charakter narodowy, a z czasem i wyznaniowy. Liczba Polaków i liczba rzymsko - katolików bowiem rośnie w przeważnej części kolonij, liczba Niemców i liczba protestantów maleje. Droga, jaką się odbywa zazwyczaj ów proces, jest następująca. Kolonja, która traci ludność protestancką a powiększa ludność rzymsko - katolicką, staje się równocześnie coraz bardziej polska. To też w r. 1910 Polacy mieli większość w 24 kolonjach rzymsko - katolickich, a tylko w 4 kolonjach protestanckich. Wogóle zaś z pośród 52 kolonij, które jeszcze z pośród owych 90 zachowały charakter niemiecki, tylko 17 było z większością rzymsko - katolicką a 35 z większością protestancką.

Nie można jednak przypuszczać, jakoby owo znikanie kolonij niemieckich odbywało się kosztem Niemców i protestantów. W wielu bowiem wypadkach (w powiecie łańcuckim, cieszanowskim, gródeckim i w innych powiatach) można wykazać, iż istotną przyczyną powiększania się liczby rzymsko - katolików i co za tem idzie liczby Polaków w kolonjach, jest emigracja Niemców protestantów a imigracja Polaków rzymsko - katolików, którym Niemcy swe gospodarstwa odstępują. Dopiero co do reszty należy przyjąć, iż uległa wpływom polskim, bardzo rzadko wpływom ruskim.

W innem jeszcze świetle wystąpią zmiany wyznania rzymsko - katolickiego na omawianym obszarze, gdy je przedstawimy na tle organizacji kościoła rzymsko - katolickiego i rozpatrzemy, jaka rola w zmianach stanu posiadania rzymsko - katolików przypada właśnie tej organizacji.

ZMIANY A ORGA-
NIZACJA KOŚCIO-
ŁA RZYMSKO-
KATOLICKIEGO

Na mapie zmian wykreślono parafje rzymsko - katolickie, zaliczając do parafji i te kościoły filjalne, które spełniają funkcje kościołów parafjalnych. Osobnemi granicami obwiedziono gminy, które w okresie sprawozdawczym należały do pewnych parafij. W nielicznych jednak wypadkach, mianowicie tych, w których rozległa gmina należała do dwóch lub więcej parafij, uwzględniono w przybliżeniu tylko pewne części gmin. To też te parafje mają na mapie tylko schematyczne granice. Po wykreśleniu granic parafij łatwą już było rzeczą pociągnąć granice dziekanatów i dyecezyj⁷⁹⁾.

Jak widać, na terytorjum objętem mapą leży znaczna część archidyecezji lwowskiej (bez Bukowiny), większa część dyecezyi przemyskiej i nieznaczna część

diecezji tarnowskiej. W owych diecezjach zaś było parafij: w lwowskiej 295, w przemyskiej 232, tarnowskiej 26, razem 553. Porównując tę cyfrę z ilością rzymsko-katolików, mieszkających na obszarze mapy, otrzymujemy, iż na jedną parafję rzymsko-katolicką przypada średnio 3185 dusz, jedna zaś parafja zajmuje powierzchnię średnio przeszło 100 km². Atoli owe średnie nie oddają stosunków w taki sposób, ażeby można posługiwać się nimi bez zastrzeżeń⁸⁰). Już mapa bowiem poucza, że wielkość parafij i gęstość parafij jest różna. Przedewszystkiem da się zauważyć, że gęstość parafij stoi w odwrotnym stosunku do ich wielkości. Im większe są parafje, tem ich mniej. Naogół zaś można stwierdzić, że przeważającym typem większej połowy diecezji przemyskiej i diecezji lwowskiej jest parafja duża co do powierzchni. Nie rozstrzyga to wprawdzie jeszcze o ilości parafjan, ale w każdym razie jest znamienne. Rozmiary parafij wahają się w granicach jednej gminy (kilka km²) i jednego powiatu (od kilku do kilkunastu set km²). Parafje drobne, obejmujące bardzo często jedną gminę, mamy w kotlinie Krośnieńskiej. Tu organizacja kościelna osiągnęła widocznie stan, który możnaby nazwać dojrzałym. W wielu wypadkach (dziekanat brzozowski) organizacja ta iść dalej już nie może. To samo możnaby powiedzieć o pewnej części dziekanatu przeworskiego. Poza tymi obszarami organizacja kościoła rzymsko-katolickiego znajduje się w stanie jeszcze niegotowym. Wyjątek pod tym względem stanowi dziekanat lwowski i kilka dziekanatów podolskich, jak tarnopolski, skałacki, trembowelski, czortkowski i buczacki także w dolinie Strwiąża położona część dziekanatu samborskiego. W dziekanatach tych organizacja kościelna postąpiła już tak daleko, że można przyjąć, iż odpowiada liczbie i potrzebom wyznawców obrządku rzymsko-katolickiego. Poza tymi dziekanatami widzimy parafje, obejmujące zwykle kilkanaście gmin. Wcale niewyjątkowo liczba ta podnosi się do kilkadziesiąt, dochodzi nawet w parafji tureckiej do blisko 70 gmin.

W związku z ilością gmin stoi terytorjalna wielkość parafji. Stąd obserwujemy na mapie takie zjawiska: parafja turecka jest tak wielka jak powiat Turka (1458 km²), w powiecie skolskim (1268 km²) znajdują się tylko 2 parafje rzymsko-katolickie, w powiecie doliniańskim (2498 km²) jest ich zaledwie 6, kamioneckim 4, brodzkim 5 i t. d. Przykładów terytorjalnie wielkich parafij jest takie mnóstwo, że nie potrzeba ich tu nawet wyliczać. To jedno wszakże jest uderzające, że nie brak rozległych parafij nawet na zachodzie w Beskidzie Niskim, n. p. Sękowa, Nawojowa, Ropa, Żmigród, Dukla, Jaśliska, Bukowsko i inne.

W jakimże zaś stosunku pozostaje organizacja kościelna do zmian w stanie posiadania rzymsko-katolików? Możliwość nazywać parafją wielką taką parafję, w której wprawdzie liczba rzymsko-katolików jest mała, ale rozłożona na wiele gmin. Zjawisko wielkich parafij byłoby w tym wypadku zupełnie zrozumiałe. Po bliższem jednak badaniu przekonaliśmy się, że tak nie jest. Parafje rozległe o małej ilości parafjan należą do wyjątków n. p. parafja Kosów lub Ruty liczą parafjan poniżej cyfry przyjętej poprzednio za przeciętną. Wogóle zaś parafje terytorjalnie duże liczą także wiele parafjan, n. p. kamionecka i wiele innych. Terytorjalna wielkość parafij pokrywa się zatem bardzo często z ich wielkością liczebną. Nic więc dziwnego, że w takich warunkach praca duchowieństwa nad utrzymaniem przy wierze parafjan jest niezwykle trudna, w wielu wypadkach niemożliwa. Tem się tłumaczy, dlaczego w parafjach średnich lub mniejszych jest intensywn-

niejszy wzrost liczby rzymsko-katolików daleko częstszym, niż w parafjach wielkich. W tym kierunku mapa zmian (II) aż nadto zawiera przykładów.

Oprócz rozległości parafji jeszcze jej kształt i położenie kościoła parafjalnego jest czasami momentem decydującym. Parafje mniejsze, w których gminy skupiają się koło kościoła, położonego w pośrodku, wykazują zazwyczaj przyrost rzymsko-katolików. Ze zjawiskiem tem spotykamy się najczęściej w dziekanacie lwowskim i w dziekanatach podolskich. Nie mogą tu oczywiście wchodzić w rachubę parafje położone w kotlinie Krośnieńskiej, gdzie przyczyną ubytku rzymsko-katolików jest emigracja zamorska i wewnętrzna. Parafje rozbite i wydłużone zbyt w pewnym kierunku, w których nadto kościół parafjalny nie leży w środku, wykazują ubytek rzymsko-katolików, zwłaszcza na odległych swych krańcach. Widocznem jest, że ludność rzymsko-katolicka w gminach, położonych daleko od kościoła parafjalnego, ruszczy się. Zatem odległość gminy od kościoła parafjalnego jest czynnikiem bardzo ważnym, gdy chodzi o utrzymanie rzymsko-katolików przy ich wyznaniu.

Możnaby na podstawie mapy przytoczyć ogromną liczbę parafij, w których na pierwszy rzut oka widać, iż ich rozległość i kształt, rozbitcie oraz odległość poszczególnych gmin od kościoła wpłynęły ujemnie na zmianę wyznania. Weźmy dla przykładu parafję Rawę Ruską. Parafja to wydłużona, z kościołem parafjalnym położonym nie wśrodku, tak że odległość najdalszej gminy od kościoła wynosi w prostej linii około 20 km. Cóż dziwnego, że na odległym krańcu parafji zaznaczył się prawie we wszystkich gminach ubytek rzymsko-katolików. Parafje: Mosty Wielkie, Brzeżany, Założce, Kozowa, Przemyślany, Drohobycz, Zborów i wiele innych wykazują dosyć znaczny przyrost rzymsko-katolików w pobliżu kościoła, a ubytek wszędzie na obwodzie parafij. Parafja Felsztyn, w dziekanacie samborskim, lub na północ od niej położona parafja Czyszki (w dziekanacie dobromilskim) mają niezwykle silny wzrost liczby rzymsko-katolików w pobliżu kościołów parafjalnych, gdzie też i parafjan jest więcej, ale wykazują ubytek w gminach, położonych zdaleka od kościoła, gdzie znowu parafjan jest bardzo mało. Widocznie największa nawet gorliwość kierowników parafij nie zdoła zapobiedz stratom, skoro w grę wchodzi taki trudny do pokonania czynnik, jakim jest (w błotnistych i bezdrożnych zwłaszcza okolicach) odległość.

Lecz czynniki zewnętrzne nie są wszystkim. W wielu parafjach bowiem kształtują się one dosyć szczęśliwie, a mimo to spotykamy się z ubytkiem rzymsko-katolików. Tak więc w parafji Przemyśl, oraz w kilku innych parafjach dziekanatu przemyskiego (Krzywca), potem w parafjach: Podhajce, Kamionka Strumiłowa, Lisko, Peczeniżyn, Waręż i innych rzymsko-katolików ubywa mimo względnej bliskości kościołów parafjalnych. Widocznie wchodzi tu w grę jeszcze czynniki wewnętrzne. Tymi zaś są wola i gorliwość duchowieństwa rzymsko-katolickiego. Niezwykle trudno znaleźć dla tych wartości właściwą miarę i w odpowiedni sposób je ocenić. Jeżeli jednak weźmiemy za podstawę tylko te zjawiska, które mieszczą się w ramach organizacji kościelnej, sąd nasz o roli duchowieństwa we wschodniej części Galicji będzie w każdym razie korzystny. Oto z pośród 295 parafij, należących do archidiecezji lwowskiej (bez Bukowiny), tylko $\frac{1}{5}$ wykazała ubytek rzymsko-katolików w dziesięcioleciu 1901—1910, a $\frac{4}{5}$ przyrost.

WYNIKI
OGÓLNE

Jako ostateczny rezultat badań nad ludnością rzymsko-katolicką w polsko-ruskiej części Galicji przytoczyć można następujące wyniki: Nie jest bez znaczenia dla rozważanej kwestji, że ludność rzymsko-katolicka tej połaci kraju mieszka tu od wieków a nie jest elementem napływowym, świeżo przybyłym. Wchodzi też ona oddawna w pokaźnej liczbie w skład ogółu ludności we wschodniej części Galicji. W roku 1910 stanowiła ludność rzymsko-katolicka na obszarze, objętym mapą, 35% ludności katolickiej wogóle. Cyfra ta nie pokrywa się bynajmniej z cyfrą używalności języka polskiego, która jest znacznie wyższa i na tym samym obszarze wynosi nawet 44% z ogólnej sumy, jaka przypada na oba słowiańskie języki. Już na podstawie tych danych charakter mieszany tej części Galicji tak pod względem wyznaniowym jak i językowym występuje w całej pełni.

W rozdziale II, ujmującym rzecz statycznie, wykazano, że ludność rzymsko-katolicka współżyje z ludnością grecko-katolicką w bardzo silnym i prawie powszechnym zmieszaniu, tak że niezwykle trudno jest wydzielić z obszaru mieszanego obszary wyznaniowo lub językowo czyste. Do takich zaliczyćby można chyba tylko rzadko zaludnione Beskidy Wschodnie, jako krainy z niewątpliwą przewagą ludności grecko-katolickiej.

Ale nie tylko owo zmieszanie jest rzeczą uderzającą. Oto ludność rzymsko-katolicka tworzy tu i ówdzie na obszarze mieszanym silne skupienia, które tak co do powierzchni, jaką zajmują, jak i co do liczby ludności zaznaczają się jako żywotne ośrodki i ostoje tejże ludności na wschodzie. Tu należą skupienia: podolskie, lwowsko-złoczowskie, mościcko-przemyskie, cieszanowskie, samborskie i pokuckie. Najsilniejsze z owych skupień rozpościerają się w osi podłużnej wschodniej części kraju, inne rozmieszczone są po bokach.

W skupieniach tych wzajemny stosunek obu wyznań układa się jak 2:3 lub 1:1, a stosunek obu języków jak 1:1. Razem zaś mieszka tu w zwartej masie 0·7 mil. rzymsko-katolików, a 1 mil. jednostek, używających języka polskiego. Reszta ludności polskiej rozrzucona jest prawie wszędzie, tak że tylko 4% gmin na obszarze polsko-ruskim nie wykazuje rzymsko-katolików, a tylko 2% gmin niema Polaków. Wogóle zaś $\frac{1}{4}$ gmin posiada większość rzymsko-katolicką a w blisko 43% gmin żyje więcej aniżeli 25% rzymsko-katolików w stosunku do całej ludności katolickiej w gminie.

Ów stan zmieszania katolickich wyznań zbliża się powoli do stadium dojrzałego, którem byłoby zmieszanie obu wyznań po połowie. Że ku temu idzie, wykazuje rozdział III, w którym znowu pojęto rzecz dynamicznie. Ludności rzymsko-katolickiej i polskiej przybywa w każdym razie na wschodzie, a nie ubywa. Owo powiększanie się liczby rzymsko-katolików, rozważane szczegółowo w okresie 1901—1910, jakkolwiek szybsze (15·5%) niż u grecko-katolików (10·1%) odbywa się jednak dosyć powszechnie (w 60% gmin), lecz nader powoli i spokojnie, w każdym razie powolniej, niż to się dzieje w obrębie zmian językowych.

Jako przyczyny tych dodatnich zmian u ludności rzymsko-katolickiej należy wymienić większy przyrost rzeczywisty rzymsko-katolików w porównaniu z ludnością grecko-katolicką, w mniejszej daleko mierze imigrację ludności rzymsko-katolickiej ze zachodu. Nadewszystko jednak rosnące uświadomienie wyznaniowe i co zatem idzie, językowe, wpłynęło i wpływa

decydująco na wzrost i liczby rzymsko-katolików na wschodzie Galicji. Tu zaś znaczenie organizacji kościelnej dla tego rodzaju zmian szczególnie wypadło podkreślić. Stosunkowo nieznaczne zmiany wywołane były wpływami kulturalnymi. Pokazało się nawet, że ruch kulturalno-indywidualny wśród ludności obu katolickich wyznań wcale nie odbywa się na korzyść wyznania rzymsko-katolickiego.



M3090

Biblioteka Uniwersytecka w Białymstoku			
Kolekcja	Sygnatura		
Autor			
Tytuł			
Rok (rocznik, tom, nr)			
Nazwisko czytelnika			
Nr			

Rwers

Biblioteka Uniwersytecka w Białymstoku			
Kolekcja	Sygnatura		
Autor			
Tytuł			
Rok (rocznik, tom, nr)			
Nazwisko czytelnika			
Nr			

Rwers

NOTY

- 1) Buzek J.: Rozsiedlenie ludności Galicji według wyznania i języka. Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, wydane przez krajowe Biuro statystyczne, t. XXI, zesz. II. Lwów 1909, tekstu str. 209, 92 tablice, 2 mapy 1:432.000.
- 2) Biblioteka Polska 1821, t. I.
- 3) Czerwiński: Okolica zadniestraska między Stryjem i Łomnicą. Lwów 1812.
- 4) Gołębiowski Ł.: Lud Polski i jego zwyczaje, zabobony. Warszawa 1830.
- 5) Pol W.: Rzut oka na północne stoki Karpat. Dzieła prozą. Wydanie I. Lwów 1877, str. 95—116.
- 6) Hołowacki J.: Narodnia pisni hałyckoj i uhorskoj Rusi. Moskwa 1878, cz. III, str. 688—738.
- 7) Kopernicki J.: O góralach ruskich w Galicji. Zarys etnograficzny według spostrzeżeń w podróży, odbytej w końcu lata 1888 r. Zbiór wiadomości do antropologii krajowej Komisji antropologicznej Akad. Umiej. w Krakowie, 1899, str. 34.
- 8) Czoernig K.: Ethnographie der österreichischen Monarchie, mit einer ethnographischen Karte in 4 Blättern. Wiedeń 1857, t. I, str. XXII + 675.
- 9) j. w. str. X.
- 10) j. w. str. 4.
- 11) Kiepert H.: Völker- und Sprachenkarte von Oesterreich und Unterdonauländern. Berlin 1868.
- 12) Le Monnier F.: Sprachenkarte von Oesterreich-Ungarn, bearbeitet nach den durch die Volkszählung vom 31. XII 1880 für jede einzelne Gemeinde erhobenen Daten. Wiedeń 1888, 1:1,000,000.
- 13) Chavanne J.: Physikalisch-statistischer Handatlas von Oesterreich-Ungarn in 25 Blättern mit erläuterndem Text. Wiedeń 1887. Karta 15.
- 14) Atlas statystyczny Polski i krajów okolicznych. Poznań 1827, kart 6.
- 15) Ze wzmianki umieszczonej u Kraushara A.: Towarzystwo Królewskie przyjaciół nauk. Kraków-Warszawa 1905. Księga III. str. 232 „wzbożcono zbiory innemi ofiarami cennemi „Atlasem statystycznym Polski i krajów ościennych“, wydanym przez Stanisława hr. Platę, oraz z rysunku podobnego do tego, jaki spotykamy u Platę hr. St.: Atlas historique de la Pologne. Poznań 1827, wnoszę, iż autorem „Atlasu statystycznego“ był rzeczywiście Stanisław Plater, autor „Jeografii wschodniej części Europy“. Wrocław 1825 i „Encyklopedji geograficznej“.
- 16) Bansemer J. M.-Falkenhagen-Zaleski P.: Atlas containing ten map of Poland exhibiting the political changes... from 1772... Londyn 1837.
- 17) Dufour A. H.-Wrotnowski F.: Atlas de l'Ancienne Pologne pour servir a l'etude de la géographie naturelle et historique des pays compris entre la Mer Baltique et la Mer Noire. Paryż 1850, map 12.
- 18) Słowaczyński J.: Statistique de la Pologne. V-me partie. Statistique générale du Royaume de Galicie. Paryż-Lipsk 1839. — M. W. Rys statystyczno-geograficzny Galicji austriackiej. Poznań 1822, str. 111.
- 19) Berghaus H.: Physikalischer Atlas. Gotha 1852, wyd. II, t. II. Ethnographie Nr. 10. — Häufier J. V.: Sprachenkarte der österreichischen Monarchie sammt erklärender Uebersicht der Völker des Kaiserstaates, ihrer Sprachstämme und Mundarten ihrer örtlichen und numerischen Verteilung. Peszt 1849, str. 9.
- 20) Ficker A.: Bevölkerung der österreichischen Monarchie in ihren wichtigsten Momenten statistisch dargestellt. Gotha 1860, str. 56 i 12 kart.

- ²¹⁾ Ficker A.: Die Völkerstämme der österreichisch-ungarischen Monarchie. Ihre Gebiete, Grenzen und Inseln. Historisch, geographisch, statistisch dargestellt. Wiedeń 1869, str. 98 z 4 mapkami.
- ²²⁾ D'Erkert R.: Atlas ethnographique des provinces habitees en totalité ou en partie par les Polonais. Petersburg 1863, map 6.
- ²³⁾ Rapacki W.: Ludność Galicji, Lwów 1874, str. 126 + II, z 6 mapkami.
- ²⁴⁾ Komarow W. W.: Karta słowiańskich narodnośej. Petersburg 1890, 1:1,200.000.
- ²⁵⁾ Węlyczko G.: Narodopyśna karta ukraińsko-ruskoho naroda. Lwów 1896, 1:1, 680.000.
- ²⁶⁾ Jił (Łokietek J.): Stosunki narodowościowe w Galicji wschodniej. I. Archidiecezja lwowska obrz. rzym.-kat. Odbitka z Nowej Reformy, Kraków 1894, str. 125 + 18 tablic.
- ²⁷⁾ Czyński E.-Tillinger T.: Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i rozsiedlenia ludności polskiej. Warszawa 1909, wyd. II, str. 115, z 5 mapami.
- ²⁸⁾ Głabiński St.: Ludność polska w Galicji wschodniej. Odb. z Pamiętnika wiecu narodowego. Lwów 1903, str. 83.
- ²⁹⁾ Bujak Fr.: Galicja. Lwów-Warszawa 1908, t. I, str. 53—119.
- ³⁰⁾ Zawiliński R.: Polacy a Rusini w Galicji w świetle statystyki urzędowej. Świat słowiański 1907, str. 289—293 z mapką.
- ³¹⁾ Spett J.: Mapa rozsiedlenia ludności polskiej w Galicji. Lwów 1910, 1:600.000; — Choroszewski W.: Mapa językowa i wyznaniowa Galicji. Lwów 1911; — Gruenberg J.: Mapa rozsiedlenia ludności polskiej na obszarze dawnej Rzeczypospolitej i krajów ościennych. Lwów 1913, 1:1,000.000.
- ³²⁾ Floryński T. D.: Etnograficzeskaja karta zapadnago słowiaństwa i zapadnoj Rusi. Po nowijszym datam zostawlena... Kijów 1911, 1:1,712.000, z tekstem objaśniającym.
- ³³⁾ Niederle L.: Obozrinie sewremennago słowiaństwa. Encyklopedia słowiańskiej filologii. Petersburg 1909, wyd. II, str. 160, z mapą 1:3,700.000.
- ³⁴⁾ Ochrymowicz W.: Z polja nacionalnoj statystyki Hałyczyny. Studji z polja suspilnych nauk i statystyki. Wyd. Stat. Komisji Nauk. Tow. im. Szewczenki. Lwów 1909, t. I, str. 65—160.
- ³⁵⁾ Rudnicki S.: Ukraina. Land und Leute. Wiedeń 1916, str. 384 z mapami.
- ³⁶⁾ Stefczyk F.: Polen und Ruthenen in Galizien im Lichte der Bevölkerung- und Steuerstatistik. Lwów 1912, str. 49; — Buzek J.: Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w wieku XIX. Kraków 1915, str. 74.
- ³⁷⁾ Nadobnik M.: Wyniki spisu ludności. Rzeczpospolita 1911, rocznik III, str. 289—292; Thugutt St.: Polska i Polacy. Warszawa 1914, str. 16; — Wakar Wł.: Ludność polska. Ilość i rozprzestrzenienie, z mapkami. Warszawa 1914, str. 31.
- ³⁸⁾ Weinfeld I.: Ludność miejska i jej skład wyznaniowy (1881—1910). Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych. Lwów 1912, t. 24, zesz. II, str. 52.
- ³⁹⁾ Romer E.: Geograficzno-statystyczny Atlas Polski. Warszawa-Kraków 1916, kart 32 z tekstem objaśniającym; Wojenno-polityczna mapa Polski. Lwów 1916, str. 8, 1:5,000.000; Ilu nas jest? Kraków 1917, str. 32.
- ⁴⁰⁾ Romer E.-Weinfeld I.: Rocznik polski. Tablice statystyczne. Kraków 1917, str. 104.
- ⁴¹⁾ Język polski i jego historia z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich. Encyklopedia polska Ak. Um. t. II, cz. I. — Encyclopédie Polonaise. Lozanne 1917, t. I, zesz. II. Démographie.
- ⁴²⁾ Zakrzewski St.: Historyczne prawo Polski do Rusi halickiej. Tygodnik Ilustrowany 1908, Nr. 19 i 20, i Opis grodów i terytorjów z północnej strony Dunaju czyli t. zw. geograf bawarski. Archiwum naukowe. Lwów 1917. Dział I, t. IX, zesz. 1, str. 79.
- ⁴³⁾ Bujak F.: Galicja j. w. t. I, str. 81.
- ⁴⁴⁾ Hołowacki: Narodnia pisni... j. w., t. III, str. 683.
- ⁴⁵⁾ Wiadomość tę zawdzięczam uprzejmości prof. St. Zakrzewskiego.
- ⁴⁶⁾ Abraham Wł.: Powstanie organizacji kościoła łacińskiego na Rusi. Lwów 1904, t. I, str. 418.
- ⁴⁷⁾ Szajnocha K.: Zdobyte pługa polskiego. Dzieła. Warszawa 1876, t. II, str. 327—341.
- ⁴⁸⁾ Jabłonowski A.: Wołyń, Podole i Ruś Czerwona. Pisma. Warszawa 1911, t. IV, str. 532.
- ⁴⁹⁾ j. w. str. 324.
- ⁵⁰⁾ Schematismus dioecesis Premisliensis rit. lat. pro anno Domini 1912. Przemyśl 1912, str. 377; Status archidioecensis Leopoliensis rit. lat. 1912. Catalogus universi venerabilis cleri... Lwów 1912, str. 312.
- ⁵¹⁾ Romer E.: Geograficzno-statystyczny Atlas Polski... j. w. tekst do tabl. XIV.
- ⁵²⁾ Plater S. H.: Geografja wschodniej części Europy czyli opis krajów przez wielorakie narody słowiańskie zamieszkanych... Wrocław 1825, str. 83.

- ⁵³⁾ Kohl J. C.: Reisen im Inneren von Russland und Polen. Wiedeń-Lipsk 1841, t. I, str. 30—180.
- ⁵⁴⁾ Piwocki J.: Zbiór ustaw i rozporządzeń. Lwów 1911, t. III, str. 268 i n. — Nadobnik M.: Przyszły spis ludności i nasze wobec niego zadanie. Rzeczpospolita, 1910, str. 183—186, 196—198.
- ⁵⁵⁾ Smolka St.: Die reussische Welt. Historisch-politische Studien, Vergangenheit und Gegenwart. Wiedeń 1916, str. 358 i in.
- ⁵⁶⁾ Die Ergebnisse der Volkszählung vom 31. Dez. 1910. Oesterreichische Statistik. Wiedeń 1914, zes. 2, t. I.
- ⁵⁷⁾ Behm E.-Wagner H.: Die Bevölkerung der Erde. Erg. Heft Nr. 35 zu Petermann's Mitteilungen 1874, str. 93.
- ⁵⁸⁾ Ratzel F.: Antropogeographie. Stuttgart 1891, cz. II, str. 190.
- ⁵⁹⁾ Ratzel F.: Antropogeographie j. w. t. II, str. 767.
- ⁶⁰⁾ Odb. ze Sprawozdań A. K. Umiej. Wydz. hist. filolog. 1915, str. 5—6.
- ⁶¹⁾ Idąc od zachodu i od rzeki Popradu ku wschodowi wzdłuż granicy czystego obszaru rzymsko-katolickiego i mieszanego, przechodzimy pomiędzy następujące gminy (po lewej ręce z większością rzymsko-katolicką, po prawej z większością grecko-katolicką):
- | | |
|--------------------------------|----------------------------|
| Łomnica — Wierchomla Wielka | Posada olchowska — Stróże |
| Barnowice — Roztoka | Mrzyglód — Hłomcza |
| Czaczów — Składziste | Krzywe — Końskie |
| Rybień — Maciejowa | Witryłów — Łodzina |
| Królowa Polska — Królowa Ruska | Temeszów — Hroszówka |
| Kąclowa { Binczarowa | Obarzyn — Jabłonica |
| { Wawczka | Niewistka — Wołodź |
| Szymbark — Bielanka | Wara — Siedliska |
| Siary — Rychwałd | Jawornik Ruski — Żohatyn |
| Sękowa — Ropica Ruska | Dylągowa — Piątkowa |
| Męcina Mała — Męcina Wielka | Sielnica — Polchowa |
| Kryg — Rozdziele | Dubiecko — Ruska Wieś |
| Lipinki — Bednarka | Babice — Skopów |
| Cieklin — Wola Ciekielska | Kramarzówka — Skopów |
| Dobrynia — Folusz | Średnia — Wola Krzywiecka |
| Samokłęski — Pielgrzymka | Rzeczpol — Korytniki |
| Mrukowa — Jaworze | Rokietnica — Kosieniec |
| Skalnik — Desznica | Kaszyce — Dmytrowice |
| Konty — Myscowa | Zamojsce — Zabłotce |
| Iwla — Hyrowa | Radymno — Skołoszów |
| Lipowica — Trzcianiec | Michałówka — Nienowice |
| Jasionka — Zawadka Rymanowska | Dzikowce — Zaleska Wola |
| Królik Polski — Królik Wołoski | Tuczepy — Wysocko |
| Lubatowa — Bałucianka | Munina — Wietlin |
| Klimkówka — Wulka | Jarosław — Sobiecin |
| Posada górna — Wołtuszcowa | Szówsko — Koniaczów |
| Głębokie — Sieniawa | Piwoda — Cetula |
| Posada Zarszyńska — Odrzechowa | Wola Buchowska — Manasterz |
| Nagórzany — Sękowa Wola | Gorzyce — Leżachów |
| Bukowsko — Piotrowa Wola | Sieniawa — Dybków |
| Długie — Nowosielce Gniewosz | Rudka — Cieplice |
| Pisarowce — Dudyńce | Głogowiec |
| Pobiedno — Zboiska | Grodzisko Górne } Dembno |
| Markowce — Sanoczek | Wierzawice — Rzuchów |
| Strachocina — Kostarowce | Dornbach — Ożanna |
| Pakoszówka — Srogów Górny | Brzyska Wola — Dąbrowce |
| Dębno — Międzybrodzie | Jastrzębiec — Słoboda |
- ⁶²⁾ Wiercieński H.: Mapa języka domowego ludności chrześcijańskiej wschodniej części gubernji lubelskiej 1910, 1:250.500.
- ⁶³⁾ Tomaszewski S.: Etnograficzna karta Uhorskiej Rusy. Odb. ze Zbornyka po słowiano widyniu. III, Petersburg 1910.

- ⁶⁴) Buzek J.: Rozsiedlenie ludności... j. w. str. 4.
- ⁶⁵) Maciejowski W. A.: Pierwotne dzieje Polski i Litwy zewnętrzne i wewnętrzne... Warszawa 1846, str. 356, 604—611 — Zubrzycki D.: Granica między ruskim i polskim narodem w Galicji. Lwów 1849, str. 18 i 19.
- ⁶⁶) Czoernig K.: Ethnographie... j. w. str. 49—51.
- ⁶⁷) Rapacki W.: Ludność Galicji... j. w. str. 52.
- ⁶⁸) Głąbiński St.: Ludność polska... j. w. str. 23.
- ⁶⁹) Buzek J.: Rozsiedlenie ludności... j. w. str. 12—13.
- ⁷⁰) Weinfeld I.: Ludność miejska Galicji... j. w. str. 21.
- ⁷¹) Buzek J.: Rozsiedlenie ludności Galicji... j. w. str. 190—209 i Pogląd na wzrost ludności... j. w. str. 56—61.
- ⁷²) Ochrymowicz W.: Z pola nacjonalnej statystyki Haliczyny... j. w. str. 120—158.
- ⁷³) Morawski F.: Przesiedlanie się ludności z Galicji zachodniej do wschodniej na podstawie rękopiśmiennych materiałów. Wiadomości statystyczne. Lwów 1895, t. XV, zesz. III, str. 67.
- ⁷⁴) Buzek J.: Rozsiedlenie ludności... j. w. str. 202.
- ⁷⁵) Oesterreichische Statistik. Die Ergebnisse der Volkszählung vom 31. Dezember 1910. Bd. 1. Heft 2 i 2 Bd. Heft 1.
- ⁷⁶) Morawski F.: Przesiedlenie się ludności... j. w. str. 59.
- ⁷⁷) Brzeski T.: Parcelacja własności tabularnej w Galicji. Wiadomości statystyczne, Lwów 1912, t. XXIII, zeszyt II, str. 41. Praca ta nie wyczerpuje rzeczy i nie odpowiada, mimo wiele zapowiadającego tytułu, na pytanie, pomiędzy kogo ziemię się parceluje.
- ⁷⁸) Nadobnik M.: Parcelacja w Galicji wschodniej i jej strona narodowa. Rzeczpospolita 1910, Nr. 30.
- ⁷⁹) Parafje i dziekanaty wykreślono na mapie, zawierającej powierzchnię gmin Galicji, przez co kształt parafij jest taki, jak terytorjalny kształt gmin, należących do parafij. Posługiwano się przy wykreślaniu szematyzmami. Ale publikacje te, o ile zawierają niejedną cenną wiadomość historyczną, o tyle pod względem poprawności danych, odnoszących się do ilości parafjan i do przynależności gmin i osad do parafij, pozostawiają wiele do życzenia. Wystarczy wspomnieć, iż w owym skrawku dyecezyi tarnowskiej, który obejmuje mapę, aż 10 gmin, co prawda przeważnie ruskich, nie zostało zaliczonych do żadnej parafji rzymsko-katolickiej. Albo też często gmina, której część tylko należy do pewnej parafji, a część do drugiej, lub nawet do trzeciej, podawana jest jako przynależna w całości do trzech parafij. Lub wreszcie podaje się przysiółek a nie wymienia się gminy miejscowej. Dane liczbowe ilości dusz nie zasługują na uwagę. To też należałoby je albo zupełnie pominąć, albo podawać ilość rzymsko-katolików oraz przedstawicieli innych wyznań według ostatniego spisu ludności, albo publikować szczegółowe wykazy parafjan zbierane pod największą kontrolą dnia 31. grudnia każdego roku.
- ⁸⁰) O stosunkach parafjalnych informuje praca Kolankowskiego L.: Kościół a cerkiew w Galicji wschodniej. Świat słowiański 1909, z mapą.

Ludność rzymsko-katolicka
w polsko-ruskiej części Galicji.
I. Stan w r. 1910.

Römisch-katholische
Bevölkerung im
polnisch-ruthenischen
Teile Galiziens.
I. Zustand 1910.

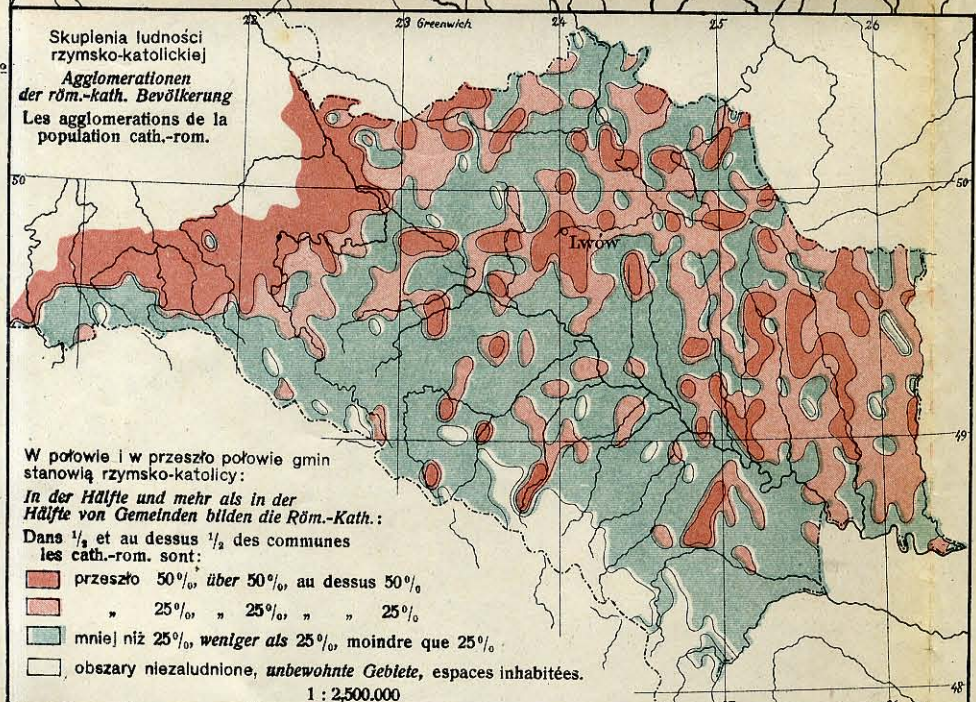
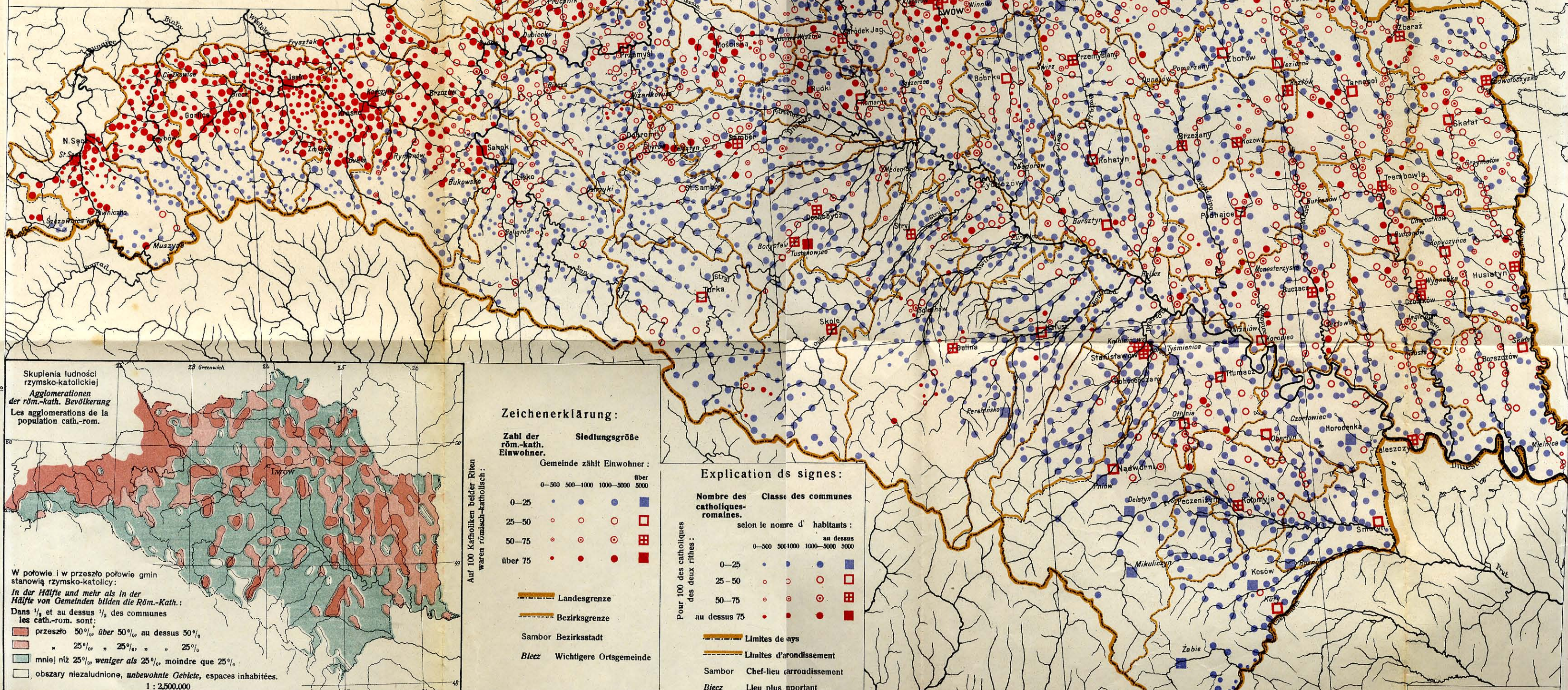
La population
catholique-romaine
dans la partie
polonaise et ruthène
de la Galicie.
I. L'état en 1910.

1 : 750.000

Objaśnienie znaków:

liczba rzymsko-katolików na 100 mieszkańców	Wielkość osad
0-25	Gmina liczy mieszkańców: 0-500
25-50	500-1000
50-75	1000-5000
ponad 75	ponad 5000

— granica kraju
 — granica powiatu
 Sambor miasto powiatowe
 Biecz ważniejsza miejscowość



Zeichenerklärung:

Zahl der röm.-kath. Einwohner	Siedlungsgröße
0-25	Gemeinde zählt Einwohner: über 5000
25-50	500-1000
50-75	1000-5000
über 75	über 5000

— Landesgrenze
 — Bezirksgrenze
 Sambor Bezirksstadt
 Biecz Wichtigere Ortsgemeinde

Explication des signes:

Nombre des catholiques-romains.	Classe des communes
0-25	selon le nombre d'habitants: au dessus 5000
25-50	500-1000
50-75	1000-5000
au dessus 75	au dessus 5000

— Limites de ays
 — Limites d'arrondissement
 Sambor Chef-lieu d'arrondissement
 Biecz Lieu plus nportant

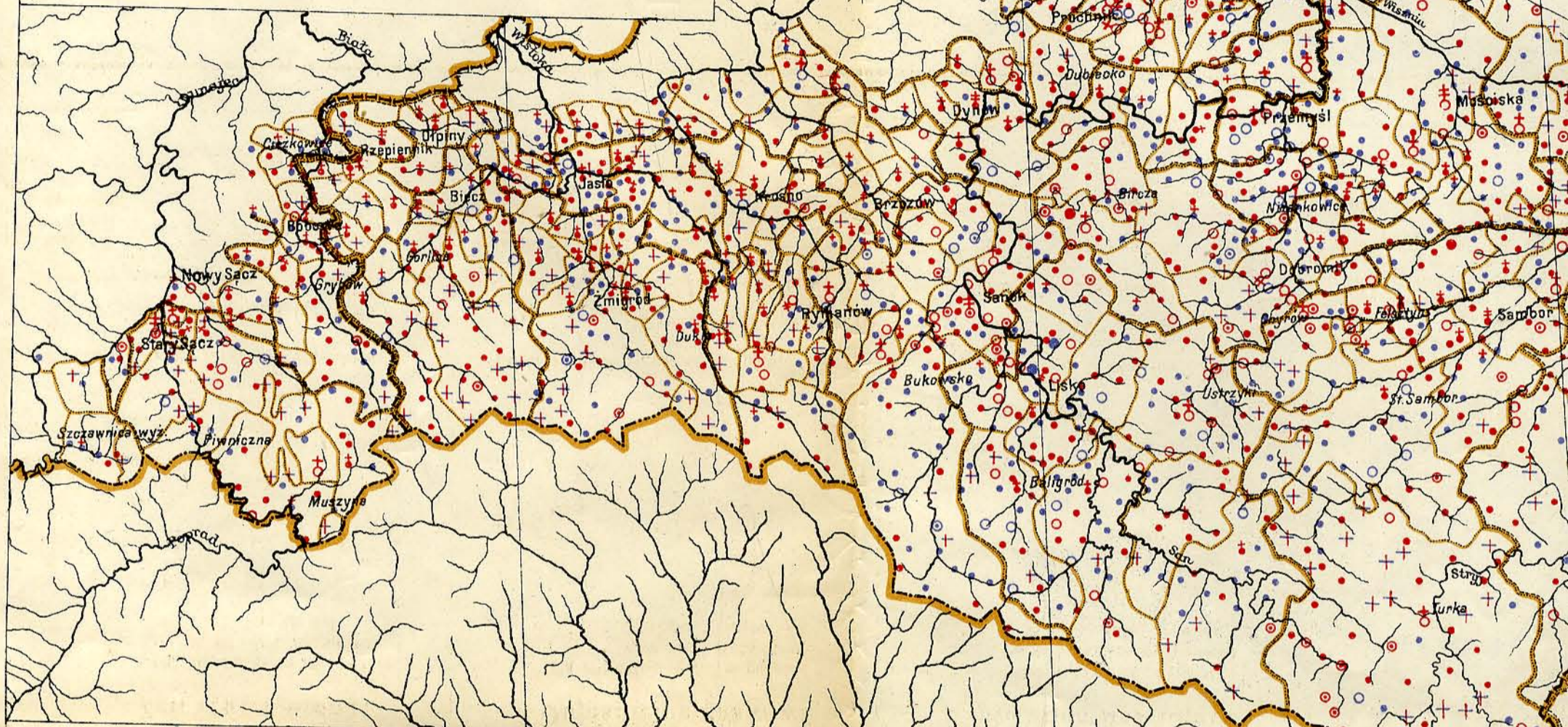
Delineavit Teofil Szumański.

Ludność rzymsko-katolicka
w polsko-ruskiej części Galicji.
II. Zmiany w okresie 1901—1910.

Römisch-katholische
Bevölkerung im
polnisch-ruthenischen
Teile Galiciens.
II. Veränderungen
im Zeitraume 1901—1910.

La population
catholique-romaine
dans la partie
polonaise et ruthène
de la Galicie.
II. Les changements
1901—1910.

1 : 750.000



Zeichenerklärung:

Auf 100 Gemeindevohner nahm
die Zahl der Römisch-Katholischen
zu ab

0	+
0—5	•
5—10	○
10—25	⊙
über 25	●

- ⊙ Dukla Sitz des röm.-kath. Pfarramtes
- ⊙ Stryj " " " Dekanats
- Grenzen der röm.-kath. Pfarrgemeinden
- " " " Dekanate
- " " " Diöcesen

Objasnienie znaków:

Na 100 mieszkańców w gminie
rzymsko-katolików:
przybyło ubyło

0	+
0—5	•
5—10	○
10—25	⊙
ponad 25	●

- ⊙ Dukla Siedziba parafii rzymsko-katolickiej
- ⊙ Stryj " " " dziekanatu rzymsko-katolickiego
- Granica parafii rzymsko-katolickiej
- " " " dziekanatu " "
- " " " dyecezyi " "

Explication des signes:

Sur 100 habitants de la commune le
nombre des catholiques-romains
a augmenté diminué

0	+
0—5	•
5—10	○
10—25	⊙
au dessus 25	●

- ⊙ Dukla Siège du prévôt cath.-rom.
- ⊙ Stryj " " " doyen " "
- Limites des paroisses cath.-rom.
- " " " decanats " "
- " " " diocèses " "



Ilość rzymsko-katolików
wzrosła w liczbie gmin:
Die Römisch-Katholischen
nahmen in der Zahl von Gemeindev
La quantité des cath.-rom. a aug
dans le nombre des commune
3 razy większej niż ubyła
3 mal größer als sie abnahm
3 fois plus grand que elle
2 " " " " "
1 " " " " "
mniejszej }
geringere }
moindre }



Gminy z ludnością rzym.-kat. ponad 25%:
 Gemeinden mit über 25% röm.-kath. Einwohnern:
 Les communes avec au dessus 25% cath. rom

0-25% 50-75%
 25-50% 75%

Cyfry oznaczają powiaty według tabl. I
 Die Zahlen bezeichnen die Bezirke auf Taf. I
 Les numéros signifient les arrondissements du tabl. I.

T. Sz. et St. P.